

Przedwzrostek

Cena
27zemplarza

10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 47

Wydanie Ł.

Rok 67

Sobota, dnia 27 lutego 1937

Z czwartkowego posiedzenia łódzkiej Rady Miejskiej

Deklaracja radnych Klubu Narodowego

Żydo-socjal-komuna wybrała ponownie prezydentem Łodzi „towarzysza” Barlickiego

Łódź, 26. 2. — Szóste z rzędu posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi, poświęcone wyborom nowego prezydenta, wywołało powszechne zainteresowanie. Zagał je o godzinie 19.25 tymczasowy prezydent Godlewski, oświadczając, że na 72 radnych obecnych jest 65, po czym odczytał pismo wojewody w sprawie zwołania posiedzenia wyborczego. Przewodniczący nadmienił przy tym, że porządek obrad przewiduje tylko wybór prezydenta i nie może być rozszerzony. W tym momencie podniósł się z miejsca prezes radnych Klubu Obozu Narodowego, adw. Franciszek Szwałdler i prosił o głos w sprawie oświadczenia odnośnie wyborów. Po krótkich targach przewodniczący pozwala mu mówić. Adw. Szwałdler w imieniu radnych Klubu Obozu Narodowego odczytał następujące (w trakcie czytania radni żydowscy ustawicznie przeszkadzają)

Oświadczenie

„Obecny skład Rady Miejskiej ze swoją solidarną większością socjal-żydo-komunistyczną i konsekwencje wyniku wyborów w dniu 7 stycznia 1937 r. budzą w niezależnym od wpływów żydowskich społeczeństwie polskim poważną obawę przed niebezpieczeństwem silnego wzmocnienia się w Polsce czynników żydowsko-komunistycznych. Klub radnych Obozu Narodowego zdaje sobie w pełni sprawę z tego niebezpieczeństwa, zdaje sobie w pełni sprawę z ciężkiej na nim odpowiedzialności w związku z tym niebezpieczeństwem.

Jednakże stoi on na stanowisku, że niebezpieczeństwo to może być zwalczone jedynie i wyłącznie drogą pogłębienia w szerokich masach zrozumienia idei narodowej, jedynie zdolnej do uzdrowienia naszego państwa, jedynie zdolnej do rozwiązania naszych trudności gospodarczo-socjalnych i podniesienia dobrobytu mas. Uważamy, że w tej walce wszelkie środki mechaniczne nie mające oparcia w głębokim podkładzie ideowym, są bezcelowe, a nawet szkodliwe. Prawo ludności do samorządu terytorialnego uważamy za jedno z kardynalnych uprawnień, to też jakiegokolwiek byłyby wyniki wyborów, nakładają one na władze państwowe obowiązek uszanowania woli ludności.

Tylko w wyjątkowych wypadkach, usprawiedliwionych bądź brakiem kwalifikacji fachowych lub moralnych, bądź rzeczywistym niebezpieczeństwem dla Narodu i Państwa, władze nadzorcze są — zdaniem naszym — uprawnione do odmowy zatwierdzenia kandydatów na członków zarządu, pochodzących z wyboru.

Takie stanowisko władz powinno być każdorazowo w sposób przekonujący umotywowane. W postanowieniu pana ministra spraw wewnętrznych z dnia 10 lutego 1937 r., odmawiającym zatwierdzenia wybranych kandydatów, nie przytoczono żadnych motywów. Ponieważ takim postępowaniem — zdaniem Obozu Narodowego

— podważa się samą ideę samorządu, przeto oświadczamy, że w powtórnych wyborach — podobnie jak w 1935 r. przy większości narodowej — udziału brać nie będziemy. Sądzymy, że frakcja socjalistyczna zajmie stanowisko podobne, bo to odpowiadałoby zasadom, głoszonym na wiecach. Gdyby frakcja ta zajęła stanowisko odmienne, byłoby to jednym dowodem więcej sojuszu, zawartego pomiędzy większością socjal-komunistyczną a „sanacją”.

Po odczytaniu tego oświadczenia przez prezesa radnych Klubu Obozu Narodowego radni narodowi opuścili salę.

Na przewodniczącego zebrania wyborczego większość socjal-komunistyczna wybrała socjalistę Walczaka, który powołał dwóch asesorów Poznańskiego i Golińskiego. Po odczytaniu przepisów, odnoszących się do sposobu przeprowadzenia wyborów, prezes klubu żydowsko-socjalistycznego Chodyński zgłosił na prezydenta m. Łodzi ponownie kandydaturę Norberta Barlickiego. Mówca przy tym stwierdził krótko, że socjaliści muszą rządzić Łodzią, gdyż taka jest wola ludności. Jakiej ludności, tego nie dodał, choć wszyscy Polacy wiedzą, że miał na myśli ludność żydowską i garstkę otumanionych Polaków.

Rzecz godna podkreślenia, iż w czasie nieobecności radnych narodowych tak Chodyński jak i radni żydowscy obrzucali narodowców obelgami i inwektywami. Radny żydowski Holenderski w trakcie, gdy w czasie głosowania wywoływano nazwi-

ska nieobecnego radnego adw. Kowalskiego, krzyknął na cały głos: — „Wyjechał do Kochanówka!”

Prowokacje żydowskie powtarzają się na każdym posiedzeniu i po tym dziwią się Żydzi, że za to otrzymują cieżki.

Na Barlickiego oddano 41 głosów socjal-żydo-komunistycznych i tym samym wybrano go ponownie na prezydenta miasta Łodzi. Obrady zakończono odśpiewaniem międzynarodówki.

*

Należy zanotować, że wczorajsza prasa żydowska dla zamaskowania taktyki socjal-żydo-komuny w sprawie wyborów prezydenta Łodzi podała, że kandydatem tej większości będzie p. Dratwa, gdyż p. Barlicki zrezygnował z kandydatury. Manewr ten,

Kuzyn Parylewiczowej przed Sądem Apel.

Echa sprawy o nadużycia, b. starosty świeckiego Krawczyka

Poznań, 25. 2. — Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko byłemu staroście powiatowemu ze Świecia, Stanisławowi Krawczykowi, oskarżonemu o to, że w okresie od 1932 do maja 1936 r. jako starosta powiatowy w celu osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych, dopuścił się przekroczenia swych obowiązków i nadużyć służbowych. Sąd Okręgowy w Grudziądzu skazał Krawczyka na karę łączną 10 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat trzech.

Obecnie sprawa ta znalazła się w apelacji.

Po zreferowaniu sprawy przez referenta dra Eimera, zabrał głos osk. Krawczyk, który m. i. powiedział, że „gdyby nie poczucie dyscypliny, które do dziś posiada, mimo że nie jest urzędnikiem, gdyby nie dyskrekcja w stosunkach politycznych, które odgrywały na Pomorzu olbrzymią rolę, mógłby podać dokładnie, na co sprzeniewierzone sumy zostały wydane”. Rozprawa trwa.

Ras Desta rozstrzelany

Zginął „ostatni przywódca rewolty w Abisynii”

Rzym. (Tel. wł.) Z wiarogodnych źródeł komunikują, że w Adis Abebie i najbliższej okolicy ogłoszono stan wojenny. Garnizon otrzymał rozkaz przeprowadzenia akcji, celem oczyszczenia okolicy z band partyzanckich rasa Desta oraz schwymania samego rasa, który uchodzi za główną sprężynę zamachu na życie wice-króla, marszałka Grazianiego. Dowódca garnizonu otrzymał rozkaz pojmania rasy Desta żywego lub mrtwego.

Stan zdrowia marsz. Grazianiego jest nadal dobry. Marszałek będzie mógł niebawem powrócić do swych zajęć i już w chwili obecnej podpisuje raporty, wysyłane do Rzymu. Większość ludności w Abisynii powróciła do normalnych zajęć i tylko handel nie osiągnął jeszcze dawnego poziomu.

Adis Abeba. (PAT). Agencja Ste-

fani donosi: Wicekról Graziani przesłał na ręce Mussoliniego raport, podkreślający obłudę rasa Desta, który z jednej strony zabiegał o łaskę Włoch, z drugiej zaś strony organizował opór przeciwko ich postępowi. Marsz. Graziani zdaje równocześnie sprawozdanie z akcji bojowej przeciwko rasowi Desta, która zakończyła się w dn. 24 bm. rozgromieniem buntowników przez oddział krajowców z prowincji Tigre, dowodzony przez włoskiego kapitana Tucci. Przy boku kapitana Tucci walczył dedżak Toklu. Ras Desta został pojmany do niewoli i natychmiast rozstrzelany. Ze śmiercią rasa Desta zeszedł do grobu ostatni przywódca rewolty w Abisynii.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Rzymu: Nadeszła tu wiadomość o

śmierci rasa Desta. Zginął on w starciu z kolumną włoską, która ścigała niedobitków jego oddziału w okolicy jezior południowych.

Adis Abeba. (PAT). Agencja Stefani donosi: Ras Desta został podczas utarczki w obszarze Wielkich Jezior wzięty do niewoli i rozstrzelany. Swego czasu rasa Desta, chcąc wprowadzić w błąd Włochów, objawił chęć zgłoszenia uległości, następnie jednak stanął na czele buntowniczych oddziałów.

Warszawa. (Tel. wł.) Według doniesień angielskich korespondentów, poseł abisyński w Londynie twierdził jeszcze w środę, że rasa Desta przybędzie do Londynu na uroczystości koronacyjne.

Gdański kaktusik



Miłe ziółko rozwija się w polskiej doniczce świetnie, i pokryło się w tym roku szczególnie pięknym kwiecikiem.

jak wiele innych, miał na celu przekonanie polskich sfer robotniczych, że Żydzi nie mają wpływu na to, kto będzie kandydatem na prezydenta. Jak te rzeczy wyglądają naprawdę — świadczy wynik głosowania wyborczego. Żydzi, socjaliści i komuniści szli razem.

Trzy święte obrządki u łóża umierającego

Małżeństwo, chrzest i ostatni sakrament

Warszawa. (Tel. wł.) Ciekawy wypadek wydarzył się w szpitalu wojskowym w Warszawie przy ul. Zakroczyńskiej. Leżący tam od kilku dni ciężko chory na zapalenie płuc kapral zawodowy baonu balonowego Jan Brelak był umierający. Czując zbliżającą się śmierć, zwrócił się do pielęgniarskiego go szwoleżera z prośbą, aby mu wystarał się o zezwolenie na ślub. Okazało się mianowicie, że Brelak, nie mając uzyskać zezwolenia na ślub, żył od kilku lat w konkubinacie z Zofią S., z którą miał 4-letnie dziecko. Wobec prośby umierającego pielęgniarz

zwrócił się telefonicznie do władz wojskowych i duchownych, a ponieważ D. O. K. udzieliło natychmiast pisemnego zezwolenia, a kuria biskupia również, więc przybył do łóża chorego ksiądz. Dokonał on trzech czynności, albowiem udzielił ślubu, dysponował umierającego na śmierć oraz ochrzcił dziecko. Przez cały czas tych uroczystych obrzędów chory był przytomny. Lekarze podtrzymywali bowiem działalność gasnącego serca za pomocą kamfory i kofeiny. Po dokonaniu wszystkich obrzędów chory zmarł. (w)

Z czym wraca do Berlina minister von Neurath

Wizytę jego w Wiedniu oceniają negatywnie — Jedynie Rzym zadowolony

Wiedeń. (Tel. wł.) Międzynarodowe źródła urzędowe oceniają wynik rozmów ministra von Neuratha pozytywnie. Minister von Neurath mógł wyrazić, że Austria dąży do pokojowego współżycia z sąsiadami i stoi niewzruszenie na gruncie swej suwerenności. Jednocześnie minister wyraził, że sprawę powrotu Habsburgów uważa rząd austriacki za ściśle wewnętrzną.

W kołach nieurzędowych, lecz zazwyczaj dobrze poinformowanych, oceniają wynik wizyty ministra von Neuratha bardziej krytycznie, stwierdzając, że w wielu sprawach napotkał na negatywne stanowisko Austrii. Sfery te zwracają także uwagę na mający jakoby nastąpić wyjazd kanclerza Schuschnigga do Rzymu, gdzie przedstawi on Mussoliniemu sprawozdanie z rozmów, odbytych z ministrem von Neurathem.

Tak samo w Berlinie oceniają wynik wizyty von Neuratha raczej negatywnie, uważając, że nie doprowadziła ona do wyczerpania i uzgodnienia poruszanych tam tematów.

Wizyta niemieckiego ministra spraw zagranicznych wywołała przychylny echa w Rzymie, gdzie sądzą, że spotkanie odbyło się na podstawie protokółów rzymskich oraz tzw. osi Rzym — Berlin.

Na uboczu

Ale gdzie był ten deszcz...

Polska Agencja Telegraficzna i prasa „sanacyjna” uprawiają niesłychanie bombastyczną propagandę na rzecz nowego obozu tzw. „Zjednoczeni Narodowego” pp. Koca i Miedzińskiego. Czy tymi metodami oddają sprawie tej istotną usługę? Ludziska czytają te rzeczy i — swoiście komentują, tym bardziej, że znają to wszystko już z czasów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Więc np. z najkrótszej notatki tego czy innego pisma zagranicznego robi się jak gdyby ważne enuncjacje polityczne. A echa z kraju ubiera PAT w takie np. szaty, jak następujące doniesienie o „sercach rybaków”:

„Hel. (PAT.) Rybacy półwyspu helskiego i kępy puckiej oraz swarzewskiej z dużym zainteresowaniem wysłuchali przemówienia plk. Koca. Nastrój był poważny. Rybacy w poszczególnych miejscowościach oklaskiwali przemówienie i wznosili okrzyki na cześć p. Prezydenta, marszałka Śmigłego-Rydza, z radością witając w ten sposób narodziny nowej idei politycznej Polski, która w założeniach swych i wskazaniach programowych zdobyła serca rybaków.”

„Nastrój radości bardzo żywo dał się odczuć w większych skupieniach rybackich, jak w Helu, Jastarni, Wielkiej Wsi oraz Pucku, Chłapowie i Karwi.”

„Albo przykład inny: Warszawski „Kurier Poranny” zamieszcza także sprawozdanie z zachowania się ludności miasta Łodzi w czasie przemówienia plka Koca:

Łódź. (Tel. od wł. koresp.). Mimo ulewnej deszczu i śloty już kilkanaście minut przed godziną 5 po południu wyległy na plac Wolności tłumy ludności, by wysłuchać deklaracji plka Koca.”

Mniejsza już o te tłumy, ale gdzie był ten ulewny deszcz...

Albo przykład trzeci: Prasa „sanacyjna” z warszawską „Gazetą Polską” na czele ogłosiła pismo, wysłane przez zarząd główny Związku Oficerów Rezerwy, podpisane przez generała B. Góreckiego i por. M. Bergera o „wysłuchaniu z głębokim przejęciem przemówienia plka A. Koca” i o „uroczystym akcesie Związku do akcji konsolidacji społeczeństwa przy sztandarze wojskowym...”

Tymczasem „Warszawski Dziennik Narodowy” pisze, że redakcja jego otrzymała to pismo o godz. 17 w niedzielę, a więc na pół godziny przed rozpoczęciem przemówienia. Nie rozumiałe jest, jak można było przemówienia „wysłuchać z głębokim przejęciem” na pół godziny przed jego wygłoszeniem...

I takich rzeczy pełno jest w propagandzie tej. Jaki będzie jej efekt?

Biuletyn Katolickiej Agencji Prasowej

Katolicka Agencja Prasowa rozesłała następujący biuletyn:

Życie narodu nie streszcza się tylko w działalności politycznej i gospodarczej. Poglądzie podstaw idealizmu w narodzie, wzmocnienie moralnego życia społeczeństwa — jest niemniej ważne, niż naprawa finansów, administracji i całej gospodarki państwowej, naścisłej zaś wiąże się ze zdolnością obronną państwa oraz gotowością do poświęceń i ofiar. A rzeczywiste pogłębienie moralności i idealizmu pozostaje w ścisłym związku z życiem religijnym jednostki i narodu. Nic dziwnego zatem, że w deklaracji ideowo-politycznej obozu wtorzonego przez p. pułkownika Adama Koca, oprócz szeregu godnych uwag wskazań, znajdujemy ustęp poświęcony Kościołowi. (Tu KAP przytacza odnośny, znany ustęp.)

Jeżeli Kościół Katolicki od kolebki państwa polskiego nierozdzielnie związany jest z narodem polskim, jak to zgodnie z historią podkreślił p. pułkownik Koc, i był źródłem, które zraszało głębię duszy polskiej w ciągu wieków wychowując naród i przekazując pokoleniom najlepsze tradycje, — to rolę swą Kościół mógł chlubnie spełniać dzięki swemu nadprzyrodzonemu posłannictwu, był bowiem według słów Apostoła narodów „wszystkim dla wszystkich”. Ta ponad- i poza-partijna postawa Kościoła i ogółu duchowieństwa zwłaszcza w okresie wielkich zdarzeń i doświadczeń była owocodajna dla naszego kraju.

Pomnie swej szczytnej misji dziejowej duchowieństwo polskie na czele z episkopatem w odrodzonej Ojczyźnie nie szczędzi i nie będzie szczędzić poparcia dla wszelkich wysiłków zmierzających do prawdziwej konsolidacji, zgody i pokoju w Polsce. W szczególności zaś sposób duchowieństwa nasze przyczyniać się będzie, aby, stosownie do nakazu chwili, wzrastał duch i siła obronna naszego państwa. Pozostając nadal ponad partiami i walkami stronnictw duchowieństwo katolickie w dziedzinie pracy obywatelskiej i patrio-

tycznej będzie miało zawsze na względzie dobro całości Rzeczypospolitej.

Od redakcji: Tyle komunikat Katolickiej Agencji Prasowej. Dozna on z różnych stron różnej interpretacji.

Ze swej strony ograniczamy się do stwierdzenia, że każdy Polak-katolik rozumie, iż Kościół Katolicki i ogół duchowieństwa zajmowali, zajmują i zajmować muszą pozycję „ponad- i poza-partijną”, że duchowieństwo z episkopatem na czele jest za „p r a w d z i w ą konsolidacją, zgodą i pokojem w Polsce” i za powiększeniem „ducha i siły obronnej naszego państwa”. Natomiast nie jest dla nas rzeczą samo się przez się rozumiejącą, że deklaracja ideowo-polityczna p. Koca przemilcza postulat moralności życia publicznego, i że braku tego nie podkreśliła Katolicka Agencja Prasowa.

Działalność wywrotowa

Wilno. (PAT.) Do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej zostali wysłani za działalność wywrotową: Biernacki Naum i Niewiarowicz Jan.

Zydzi organizują się!

Łódź. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, odbyło się już zebranie organizacyjne zalegalizowanego „Towarzystwa Współpracy”, zrzeszającego wszystkich większych przemysłowców Żydów w Łodzi. Na czele stoi Maks Kon.

Na wspomnianym posiedzeniu ustalono, że dyrektorem „Współpracy” zostanie obecny dyrektor Związku Przemysłu Włókienniczego R. P. Berkowicz. W ten sposób będzie on jak gdyby łącznikiem pomiędzy egzekutywą zjednoczonego żydowskiego kapitału, a związkiem zrzeszającym cały wielki przemysł włókienniczy zarówno żydowski jak i chrześcijański.

Należy dodać, że Berkowicz z tytułu zajmowanego stanowiska dyrektora Zw. Przemysłu Włókienniczego otrzymuje wynagrodzenie miesięczne w kwocie 4500 zł. Jest to rodzony brat b. naczelnika wydziału bezpieczeństwa urzędu wojewódzkiego Berkowicza, znanego w związku z tragicznymi wypadkami w Wyszyńcu. (h)

18 - to nie wiele, ale 3 to za dużo

Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa w Krakowie — niezatwierdzona!

Kraków, 25. 2. — W dniu 14-go stycznia 1936, a więc przeszło rok temu grono ludzi dobrej woli, przeważnie członków Stronnictwa Narodowego założyło „Krakowską Chrześcijańską Kasę Bezprocentowego Kredytu” i zgodnie z przepisami o stowarzyszeniach wystąpiło do władz o zarejestrowanie kasy. Długo czekali założyciele na ostateczną decyzję władz, bo przeszło rok i dopiero z początkiem lutego b. r. doręczono im decyzję Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego. Decyzja ta wbrew wszelkim oczekiwaniom, zważywszy na cel instytucji, jest odmowna. Krakowski Urząd Wojewódzki powoławszy się na cały szereg artykułów ustawy o postępowaniu administracyjnym i prawa o stowarzyszeniach:

„odmawia zarejestrowania w. w. stowarzyszenia, ponieważ na terenie Krakowa istnieją już dwa stowarzyszenia o celach identycznych, tj. Kasa Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego oraz Kasa Bezprocentowa Pożyczek Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej. Nadto w Warszawie istnieje Polska Centralna Kasa Kredytu Bezprocentowego w Warszawie z prawem zakładania oddziałów na całym terenie R. P.

Założyciele mają zatem możliwość przystąpienia do jednej z istniejących już organizacji. Zakładanie coraz to nowych stowarzyszeń o identycznych lub podobnych celach, powoduje przeserost tych organizacji, co w konsekwencji utrudnia planowość i koordynację działania oraz słabia rozwój już istniejących stowarzyszeń. Przerost liczby tego rodzaju stowarzyszeń przyniesie musi siłą rzeczy uszczerbek w ich gospodarce finansowej, gdyż przez większą swą liczbę muszą one zużywać nieproduktywnie znaczniejsze fundusze na koszt administracji.

Z punktu widzenia potrzeb koordynacji wysiłku zmierzającego do niesienia pomocy kredytowej chrześcijańskiej ludności miasta Krakowa, założenie projektowanego stowarzysze-

nia nie odpowiadałoby zatem względem pożytku społecznego, o którym mowa w art. 20 prawa o stowarzyszeniach.”

Byłoby to ładne, gdyby było prawdziwe! Niestety motywacja Urzędu Wojewódzkiego nie odpowiada istniejącemu stanowi faktycznemu, a z niektórych ustępów widać, że odnośny referent nie zadał sobie nawet trudu dokładnego przeczytania projektu statutu (jak niżej z treści odwołania wynika, administracja kasy jest całkowicie bezpłatna). Od decyzji Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego założyciele kasy wnieśli odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, domagając się euchylenia decyzji i zarejestrowania kasy. Odwołanie umotywowane jest następująco: (podkreślenia nasze):

„Urząd Wojewódzki Krakowski odmawiając zarejestrowania Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Krakowie, uzasadnia swą decyzję głównie tym, że w Krakowie istnieją już dwa stowarzyszenia o podobnych celach, a mianowicie: Kasa Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego i Kasa Bezprocentowa Pożyczek Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej i że dlatego trzecie podobne stowarzyszenie jest zbędne.

Pomijając już fakt, że dwie wyżej wymienione kasy bezprocentowe zostały założone i zgłoszone u władz administracyjnych znacznie później niż nasza, i że niewiadomo z jakich powodów nasze podanie zostało załatwione dopiero po upływie roku i to odmownie — stwierdzić należy, że na Kraków trzy kasy bezprocentowe to wcale nie za dużo.

Żydzi, którzy stanowią okragło 30 proc. ludności Krakowa, mają aż 18 kas bezprocentowych w Krakowie, a są przytem zamożniejsi i bezrobocie nie gnębi ich tak jak ludność polską.

Dwie już zarejestrowane w Krakowie kasy bezprocentowe mają ściśle ograniczony teren działania — co tylko korzystnie wpłynie na wyniki ich prac — jedna chrześcijańskich rze-

mieślników, druga kupców, zrzeszonych w Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej.

Tymczasem pozostają szerokie warstwy ludności polskiej, biednej, bez warsztatów pracy, której nikt z pomocą nie przychodzi.

Nasza kasa bezprocentowa ma właśnie pomagać tym niezrzeszonym Polakom przy zakładaniu warsztatów pracy.

Mylne jest również zapatrywanie Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego, jakoby można było w Krakowie założyć oddział już zarejestrowanej w Warszawie Polskiej Centralnej Kasy Bezprocentowego Kredytu, gdyż centrala ta nie może zakładać swych oddziałów, a jedynie jak wynika z § 2 i 8 statutu działa ona na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej, a jej członkami mogą być już istniejące i zarejestrowane polskie, chrześcijańskie kasy bezprocentowe.

Nie można z góry osądzać, że Krakowska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa nie będzie odpowiadać względem pożytku społecznego szczególnie, że osoby założycieli, ludzie poważnych i społecznie wyrobionych, gwarantują, iż stowarzyszenie to będzie pracowało z pożytkiem dla powstających polskich warsztatów pracy.

Zresztą gdyby się okazało, że stowarzyszenie to nie pracuje należycie lub nie jest społecznie użyteczne, władze administracyjne w każdej chwili mogą skreślić je z rejestrów i zlikwidować.

Z tych wszystkich powodów zażalenie decyzja winna być uchylona.”

18 żydowskich kas bezprocentowego kredytu w Krakowie nie jest za wiele, ale trzecia kasa chrześcijańska już miejsca znaleźć nie może. Jest tedy — używając słów niedawno ogłoszonej deklaracji — „rozumiałą dążność społeczeństwa polskiego do samodzielności gospodarczej”, czy też nie?

sp. plk. Bronisław Sikorski



25 b. m. zmarł w Poznaniu pułkownik w stanie spoczynku sp. Bronisław Sikorski, były dowódca 4 pułku strzelców wielkopolskich, organizator Powstania Wielkopolskiego i dowódca w powstaniach śląskich.

Zgon opłakuje żona Małgorzata z Zitzlaffów i syn Bronisław, uczeń gimnazjum św. Marii Magdaleny.

Cześć pamięci prawego Polaka i żołnierza - patrioty.

Nagroda muzyczna

Warszawa. (PAT.) Państwową nagrodę muzyczną otrzymał prof. Bolesław Wojtowicz znany kompozytor i pianista.

Co piszą inni

Żydzi

wobec deklaracji płka Koca

W prasie żydowskiej, która ostatnio stawała w znacznej mierze na kartę „Folksfrontu”, zaznaczył się po deklaracji płka Koca znowu wyraźny zwrot w kierunku „sanacyjnym”, niezależnie zresztą od dalszych, i to bardzo silnych, sympatyj dla ugrupowań „demokratycznych”, tj. przede wszystkim dla P. P. S.

Niemal wszystkie dzienniki żydowskie omawiają deklarację p. Koca życzliwie, niektóre nawet łączą z nią daleko sięgające nadzieje. Oto, jakie sugestie snuje np. krakowski syjonistyczny „Nowy Dziennik”:

„P. plk. Koc, gdyby mógł uzyskać dostateczny wpływ na realizację głoszonych przez się poglądów, mógłby dokonać pewnej korektywy rzeczywistości, klęczącej się z jego poglądami. Oto w ubiegłym roku wprowadzono ustawę o uboju rytualnym, która w literze i duchu nie da się pogodzić ani z przepisami konstytucyj, ani z tradycyjną tolerancją polską, ani wreszcie z odnośnymi punktami programu p. Koca. Nie wątpimy, że p. plk. Koc po uzyskaniu władzy rozstrzygnie usuniecie tej krzywdy, wyrządzonej żydowskiemu wyznaniu religijnemu.”

Nawet więc obecny tekst ustawy o uboju rytualnym, mocno, jak wiadomo, poprawionej na korzyść Żydów, ma stanowić „krzywdę”, wyrządzoną im wyznaniu...

To samo pismo zapewnia płka Koca, że naród polski nie potrzebuje „dążyć do samodzielności gospodarczej”, gdyż — samodzielność tę już posiada. Za to istnieje potrzeba samoobrony gospodarczej u — Żydów; co więcej powinni oni stworzyć „stałe pogotowie samoobronne” naturalnie w stosunku do „atakujących ich” Polaków...

Jak widać, nawet bardzo ostrożny i delikatny zwrot w deklaracji płka Koca o dążeniu do samodzielności gospodarczej Polaków — a dążyć do tego chyba ma prawo każdy naród — spotkał się u Żydów z niezadowolaniem, co zresztą nie przeszkadza im, jak już wyżej wspominaliśmy, żywić daleko posunięte nadzieje w związku z deklaracją.

W podobnym zresztą duchu pisze też warszawski „Nasz Przegląd”, żydowska pięciogroszówka „Pięta Rano” oraz szereg żargonówek.

Trudno — Żydzi są nadal niepoprawni. Czyżby naprawdę sądzili, że żywiołowy pęd narodu polskiego do zrzucenia ze siebie pozytywnego nalożu żydowskiego da się już dzisiaj czymkolwiek zahamować?

„Zew sumienia“, czy zew krwi...

Niech Izrael sowicie go za to wynagrodzi...

Ich credo — Pan Szymański ma głos — Burżuazja i talmud — Dlaczego nie ma listów w żargonie?

Łódź, w lutym

Mieliśmy już okazję poinformowania naszych Czytelników o tym, że ukazuje się w Łodzi piśmko pod wiele mówiącym tytułem „Zew Sumienia — Wolny Człowiek”. Piśmko to na polu walki z antysemityzmem prześcignęło już niejednego dziennik żydowski. Naczelnym jego redaktorem jest niejaki p. Sulima, kierownik jednej ze szkół powszechnych w Łodzi.

Zainteresowaliśmy się znowu „Wolnym Człowiekiem” z racji opublikowania w tym piśmku szeregu listów (od czytelników) bądź sfingowanych, bądź autentycznych. W danym wypadku będzie nas interesowała tylko treść tych listów. Zanim jednak przytoczymy niektóre z nich, posłuchajmy credo politycznego i społecznego „Zew Sumienia”. Oto ono:

„W związku z licznymi zapytaniami osób i grup organizacyjnych (organizacja młodzieży chłopsko-robotniczej w Kolomyi, młodzieży robotniczej w Pabianicach, Lwowie, młodzieży wiejskiej w Krynkach, Dubrownicy etc.) wyjaśniamy, iż jesteśmy jedyną w Polsce placówką o charakterze społecznym, propagującą hasła walki z rasizmem, faszyzmem i nienawiścią nie w imię jakiegoś programu partyjnego, lecz jedynie i wyłącznie w myśl ewangelicznej nauki ogólnoludzkiego braterstwa i miłości bliźniego, która w wolnościowej kulturze polskiej ma najwznioślejsze tradycje i wielkich bojowników.

„Walkę z antysemityzmem i hasłami bojkotu ekonomicznego Żydów wysunęliśmy na plan pierwszy dlatego, że stanowi on odskocznnię dla

siewców nienawiści i maskę, pod którą ukrywają się agenci ciemnoty i tyranii, przekupni słudzy egoizmu i prywaty, zachłanni wyznawcy murzyńskiej etyki i moralnie upośledzeni pomniejszyciele Polski.”

Dziwi nas bardzo, że Żydzi płacą grube pieniądze za tego rodzaju propagandę antysemitką. Po przeczytaniu takich bzdur czytelnik od razu orientuje się, że to zwyczajna fuzerska robota i o ile dotąd nie był przekonany o słuszności antysemityzmu, to pod wpływem banialuk „Zew Sumienia” na pewno zmienił zdanie.

Ale po co klócić Żydów z kierownictwem redakcji „Wolnego Człowieka”? Niech dalej współpracują w zgodzie i piszą, co im się żywnie podoba.

Oddajmy więc głos niej. J. Szymańskiemu, który na marginesie zjazdu żydo-socjalistów w Radomiu (b. wcześniej) nadesłał redakcji „Wolnego Człowieka” cały artykuł. Cytujemy wyjątek z tego artykułu:

„Nie mogąc z braku miejsca szczegółowo omówić przebieg i uchwaly kongresu, ograniczymy się do podkreślenia jednej charakterystycznej rzeczy:

„Najważniejsze uchwały, jak program i statut partii oraz specjalna uchwała, potępiająca jak najostrejszą agitację na rzecz pogromów antyżydowskich, uchwalono jedomyślnie.

„Opozycja (?) niewatpliwie reprezentowana na kongresie dość licznie, całkowicie stanęła na wysokości zadania, lojalnie podporządkowując się woli większości. Należy to uważać za wielki sukces nie tylko PPS lecz całego frontu demokratycznego,

którego tryumf zależy od nas samych.”

P. Szymański nieopatrznie zdradził, że na owym kongresie PPS ujawniła się opozycja. Ale redakcja „Wolnego Człowieka” nie dała tym relacjom „wiary” i po wyrazie „opozycja” postawiła znak zapytania... Po to, aby podnieść pozycję tych, którzy walczą z „faszyzmem”... Teraz niech kto powie, że „Wolny Człowiek” nie spełnia swojego zadania...

A teraz listy czytelników:

„Związek Młodzieży Robotniczej i Chłopskiej” w... Kolomyi:

„wypowiada się przeciwko walce z antysemityzmem, gdyż tylko „wyzwolenie socjalne” mas pracujących może tę kwestię usunąć z życia ludzkości.

„Istnieją 2 klasy: burżuazja i proletariat. Dla proletariatu nie potrzebne odwołanie o nieszkodliwości „Talmudu”, proletariat trzeba uczyć zasad marksizmu.”

Ano, tak. Burżuazji nie trzeba uczyć o nieszkodliwości „Talmudu”, gdyż 99 procent burżujów to — Żydzi, wychowani na Talmudzie. Natomiast trzeba uczyć marksizmu i „Talmudu” „proletariat”, by całkowicie i bez zastrzeżeń poddał się żydowskiemu burżujom! Pięk-

Żrebak sprawcą zająć antyżydowskich

Sąd Apelacyjny zawiesił kary oskarżonym

Warszawa, 25. 2. — Z rozmaitych powodów wybuchają zajścia przeciw Żydom. W Knyszynie, pod Białymstokiem, kilka miesięcy temu, sprawcą zająć przeciw Żydom stał się żrebak — w gwarze tamtejszej „kizakiem” zwany — którego skradziono jednemu chłopu, a podejrzanie padło na Żyda, który trudni się zawoźnictwem. Sprawa o zająć przeciwżydowskie w Knyszynie była swego czasu szeroko opisywana w prasie. W wyniku rozprawy zostało skazanych z art. 163 k. k. (udział w zbiegowisku) i z art. 248 k. k. (pozbawienie wolności) 10-ciu chłopów na kary po 6 miesięcy, w tem 7-miu spośród nich wykonanie kary zawieszono, a trzem — nie. Oskarżony Fabian Mocarski został skazany dodatkowo z art. 152 k. k., tj. za rzekome lżenie narodu polskiego.

Prokurator złożył skargę apelacyjną z żądaniem podwyższenia kary i nie zawieszania wykonania kary. Także skargę apelacyjną złożył obrońca oskarżonych, adw. Konrad Borowski z Warszawy.

W środę, dn. 24 lutego b. r., Sąd Apelacyjny w Warszawie, po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu przemówienia obrońcy oskarżonych, adw. Borowskiego, wyrok Sądu I instancji zatwierdził, z tem, że wszystkim oskarżonym wykonanie kary zawiesił, a oskarżonego F. Mocarskiego z zarzutu z art. 152 k. k. uniewinnił, znajdując, że świadkowie w tej sprawie — Żydzi, paserzy-koniokrady nie zasługują na zaufanie i że jest rzeczą nieprawdopodobną, by Mocarski zarzucone mu oświadczone słowa pod adresem narodu polskiego wypowiedział. S.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (PAT.) W środę o godz. 17.30 marszałek Śmigły - Rydz przyjął na audyencji plk. Koca.

Grzeszolska zdrowa

Kraków. (Tel. wł.) Stan zdrowia Grzeszolskiej poprawił się znacznie. Po prześwietleniu jej Roentgenem okazało się, że serce pracuje już normalnie. Wyjdzie ona niebawem ze szpitala.

Parylewiczowa też

Kraków. (Tel. wł.) Wiadomości o złym stanie zdrowia Parylewiczowej okazują się nieprawdziwe. Parylewiczowa czuje się obecnie znacznie lepiej i nie ma żadnej narośli w żołądku. Nastąpiła też poprawa w samopoczuciu aresztowanej.

Zgon adw. Rossmanna

Warszawa. (Tel. wł.) W środę z rana zmarł po długiej chorobie adw. Henryk Rossmann, były oboźny rozwiązany OWP oraz jeden z przywódców ONR. Rossmann był zesłany do Berezki Kartuskiej jeszcze w 1934 roku, skąd wrócił ze zrujnowanym zdrowiem i chorobą nerek. (w)

Nowy kurator lubelski

Warszawa. (Tel. wł.) Kuratorem lubelskim został mianowany wzytator szkół Sylwester Klebanowski. (w)

Komornik u komornika...

Warszawa. (Tel. wł.) W Mikołowie na Śląsku wydarzył się rzadki wypadek, który wywołał wielką sensację. Mianowicie z ramienia urzędu skarbowego w Pszczynie zjawił się w mieszkaniu komornika drugi komornik, który zajął maszynę do pisania i aparat radiowy. (w)

Zagadkowe samobójstwo studenta

Warszawa. (Tel. wł.) W Muzeum ordynacji Krasieńskich wczoraj po południu strzelił do siebie w serce 22-letni słuchacz ekonomii Wojciech Wyganowski. Od trzech lat przychodził do biblioteki studiując dzieła ekonomiczne i zbierając materiał do pracy dyplomowej. Nie prowadził on żadnego życia towarzyskiego, nie cierpiał nędzy, nie miał romansu. (w)

TROPIKA jest mydłem toaletowym o wysokiej wartości hygienicznej.

Kompozycja składników tego mydła umożliwia racjonalną pielęgnację ciała, to też zaleca się używać mydło „TROPIKA” do mycia twarzy i do kąpieli.

Czarujący zapach mydła „TROPIKA” zestawiono z wyciągów podzwrotnikowych kwiatów działających nadzwyczaj odświeżająco. Czarujące mydło TROPIKA z firmy

Henryk Żak w Poznaniu
kosztuje tylko 50 groszy.
Jednorazowe użycie przekona każdego

Sp 249467-2, 7/8

ne są cele „Wolnego Człowieka”! Nie ma co mówić!

Ateista, bezbożnik, jest również czytelnikiem „ewangelicznego” — „Wolnego Człowieka”... Pisze on do swojego pisma:

„Od dłuższego czasu czytuję Wasze pismo. Jestem po prostu zachwycony stylem Waszego pisania, Waszą ideą i literalnie jestem dumny z ludzi, którzy tak pięknie myślą i walczą w imię sprawiedliwości i humanitaryzmu. Jestem ateuszem i nie uznaję potrzeby wyznawania jakiegokolwiek wiary, chociaż co prawda widzę w niej wielką mądrość. Zgadza się z ludźmi wierzącymi np. z Wami jako ludźmi, którzy widzą w wierze życiową prawdę i nie starają się ich od tej wiary odseparować.

„Pismo Wasze „Człowiek Wolny — Zew Sumienia”, chociażem ateistą zaprenumeruję.”

Naturalnie, powinien pan zaprenumerować. I to jak najprędzej. A do której dzielnicy K. P. P. pan należy?

A teraz uwaga:

„Głos Ukraińca.

„Chwalna Redakcja. Proszu wysłać na moją adresę Hazetu. Chcę buty prynumerować „Zew Sumienia”. Wasz artykuł jest cenny. Antysemityzm w naszym Seli jest zalamany.

„Z proletarskim przywitem
Hryń Zetwin
(Siedlec ad Stanisławów).”

Więc nawet Ukraińcy... Tylko brak listów w żargonie! Dlaczego? Chyba ich nie brak, panie Sulima. Co?

Ale swoją drogą „Wolny Człowiek”, poza drobnymi usterkami, dobrze służy Żydom. Niech Izrael sowicie go za to wynagrodzi!...

Bo „Nasz Przegląd” uczynił już co do niego należało... **OSA**

Walka robotników Żydów z Polakami

Strajk okupacyjny w żydowskiej fabryce — Wyzysk i wydalenie robotników Polaków — Łamistrajkowa akcja socjalistów — Napad żydowskich robotników na okupujących Polaków — Walka fizyczna jako ostateczna obrona — Społeczeństwo musi przeciw walczyć

Częstochowa, w lutym.

Fabrykanci żydowscy, widząc przedbudzenie narodowe robotnika polskiego, chcą go wepchnąć na dno nędzy i zmusić do upokorzenia się przed ich kapitałem. Stale notujemy w Częstochowie coraz to nowe dowody brutalnego żydowskiego wyzysku, idące w parze z wzrostem uświadomienia narodowego wśród robotników.

Ostatnio terenem nieomal krwawych starć między Polakami a robotnikami Żydami stała się fabryka wyrobów kuto-lanych „Wulkan”, należąca do Żydów Pregera i Landaua.

Zatrudnieni w tej fabryce gisierzy zmuszeni byli do pracy ponad 8 godzin, bez płacenia im należności za godziny nadliczbowe, gdy zaś protestowali, zwolniono ich.

Ostatnio coraz częściej były redukcje wśród robotników-Polaków, na których miejsce przyjmowano robotników-Żydów, których Polacy musieli uczyć obchodzenia się z maszynami, by później sami ulec redukcji.

Podobny wyzysk i rugi Polaków rodziły powstający wciąż ferment, który wybuchł w strajku okupacyjnym, który rozpoczęło 50 robotników-Polaków wbrew Żydom i socjalistom — ich wiernym sługom.

Bezpośrednim powodem strajku było zredukowanie robotnika-Polaka, Ignacego Obrzata, który został wydalony za to, iż protestował przeciw panującym w tej fabryce stosunkom. Strajkujący zażądali 8 godzinnego dnia pracy, zgodnie z obowiązującymi przepisami, płacenia za godziny nadliczbowe, przyjęcia niesłusznie wydalonego Polaka oraz zaprzestania zwolnień robotników-Polaków, by na ich miejsce zatrudnić Żydów.

Okupujący Polacy zajęli piec-kopulak, wokół którego zbudowali rusztowanie barykady, pragnąc uniemożliwić jego funkcjonowanie. Na tych barykadach w sali pełnej kurzu, powstającego z giserskiego pyłu, czuwali dniem i nocą, spodziewając się w każdej chwili ataku ze strony wiernych żydowskiemu fabrykantowi robotników-Żydów i ich sprzymierzeńców, oglupionych Polaków-socjalistów. Zuchwały Żyd zapowiedział całkiem niedwuznacznie złamanie strajku wszelkimi środkami.

Istotnie w poniedziałek pojawiła się wynajęta przez Żyda bojówka, która usiłowała zaatakować strajkujących jednakże widząc ich zdecydowaną postawę, umknęła naturalnie... po pobraniu od Żyda zapłaty.

Usiłował złamać solidarność robotników fabrykant Żyd na konferencji w Inspektoracie Pracy, domagając się od nich reprezentowania przez związki socjalistyczne, sądził bowiem, iż przy pomocy wiernych Żydom socjalistycznych agiatorów, łatwiej złamie opór robotników. Oczywiście wezwania Żyda nie odniosły żadnego skutku.

Uciekł się tedy Żyd do najbardziej brutalnych metod.

We wtorek, dn. 23 b. m. o godz. 7 rano, pozamykano drzwi fabryki a Żyd właściciel Preger na czele przeszło 50 robotników Żydów i socjalistów ruszył do ataku na 25 Polaków strzegących kopulaka, pragnąc ich siłą zmusić do przerwania okupacji.

Banda Żydów wpadła na bezbronných Polaków. łamiąc i rozbijając barykady, ktorými otoczyli się strajkujący. Niewiele brakowało do krwawego zakończenia tej walki. Gdyby nie zimna krew robotników-Polaków, którzy odparli zdecydowanie atak, zmuszając Żydów do odwrotu.

Strajk okupacyjny trwa nadal. Nie jest to już strajk, lecz walka fizyczna Polaków z Żydami. Polscy robotnicy, gospodarze tej ziemi, używać muszą najrozmaitszych metod, by bronić swego bytu i należnych im elementarnych praw w żydowskiej fabryce.

Muszą odpierać napady żydowskich bojówek, nocować w nieopalonej fabrycznej hali. Zamykani wychodzą oknami, dymnikiem, kradną koks, by ogrzać zziębnięte ciała. Czarni, brudni

do niemożliwości, chudzi i głodni walczą w portierni z łamistrajkami Żydami, by uniemożliwić transport towaru, a tym samym zmusić zuchwałego fabrykanta Żyda do wykonywania obowiązków praw i przepisów.

Czyż w tej walce i okupacji nie odbija się jak w zwierciadle cała tragedia robotnika polskiego?

On — robotnik polski — najdotkliwiej odczuwa na sobie ciężar żydowskiej okupacji. Okupacja ta bowiem pozbawia go pracy, płaci za nią

nędzą własną i nędzą swej rodziny. Jeśli w tak nędznych warunkach nie zatracił jeszcze siły i walczy — społeczeństwo całe nie może zostać obojętne.

Musi go ono wesprzeć i walczyć z całą energią z hydrą żydostwa o zupełnie spolszczenie przemysłu w Polsce.

Żydzi nie mogą posiadać fabryk, gdyż marnuje się w nich robotnicza krew polska!

R. S.

Zawieszenie Oddziału Ligi Praw Człowieka w Łodzi

Łódź, 25. 2. — Starosta grodzki zarządził opieczetowanie lokalu łódzkiego oddziału Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, zawieszając jednocześnie działalność tej organizacji. Przed kilkoma tygodniami zawieszono lwowski oddział Ligi.

Jako motyw zarządzenia podały władze, że Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela działa sprzecznie z obowiązującymi ustawami. Specjalnie zaś zostały wysunięte zastrzeżenia co do składu personalnego Ligi oraz sta-

tego wykraczania poza ramy określone statutem. Jak wiadomo, prezesem łódzkiego oddziału Ligi był plk. dr. Więckowski, którego sympatie i tendencje polityczne są w Łodzi powszechnie znane.

W ten sposób po Związku Wolno-myślicielskim przyszła kolej na Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W ten sposób pomocnicze komórki „folksfrontu” jedna po drugiej ulegają systematycznej likwidacji.

Jedna handluje — druga prostuje

Łódź, 25. 2. Otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

„Na artykuł w „Orędowniku” Nr. 67 z dnia 22. 2. 37 r. p. t. „Nowy kwiatek w Urzędzie Pocztowym”, powołując się na ustawę prasową proszę o umieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakobym pośredniczyła w sprzedaży powideł, nieprawdą jest, jakobym miała być przedstawicielką żydowskiej fabryki wyrobów cukrowych p. f. „Arkadia”.

Prawdą natomiast jest, iż nie znam zupełnie wyżej wspomnianej firmy i podana w artykule treść jest wyssana z palca i dla mnie jest wysoce krzywdząca i obraźliwa.

W razie nieumieszczenia powyższego sprostowania do 3-ch dni, sprawę skieruję na drogę sądową.

Z poważaniem
Janina Pigułowska, Łódź.”

W związku z powyższym zbadaliśmy sprawę tę po raz wtóry i stwierdziliśmy, że sprzedaż i pośrednictwem w sprzedaży żydowskich powideł z

f-fmy „Arkadia” zajmuje się (obecnie może już zrezygnowała) urzędniczka urzędu telefoniczno-telegraficznego p. Pigułowska. W poprzednim artykule naszym nie wymienialiśmy imiona, ale pisaliśmy nie o p. Janinie, lecz Aureli Pigułowskiej.

Na marginesie ostatnich wypadków na terenie głównej poczty w Łodzi, pragniemy dodać, że ataki Żydów na urząd w dalszym ciągu nie ustają. Onegdaj w urzędzie telefoniczno-telegraficznym zjawił się Żyd-krawiec, który przeprowadził przymiarę wśród personelu tego urzędu na fartuchy służbowe.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że dyrekcja głównego urzędu pocztowego w Łodzi wydała okólnik, zabraniający wszelkiej sprzedaży, kupna i pośredniczenia na terenie poczty zarówno osobom obcym, jak i członkom zespołu personalnego. Jest to o tyle znamienne, że ta sama władza pierwsza swego czasu zakupiła materiały ubraniowe od przedstawicieli żydowskich.

No — ale zakaz ten należy podkreślić z uznaniem!

Pono użył wyrazu, że :

„Należy pomaszerować z kosami na Warszawę”

Sensacyjny proces członka rady naczelnej Stronnictwa Ludowego przed sądem w Łodzi

Łódź, 25. 2. — Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi zasiadł w dniu wczorajszym 27-letni Józef Balcerzak, członek rady naczelnej Stronnictwa Ludowego, a zarazem płatny kierownik tegoż stronnictwa na okręg łódzki. Oskarżony został z art. 154 k. k. za to, że w dniu 15 sierpnia ub. r. miał wezwać zebranie do zbrojnego obalenia rządu.

Akt oskarżenia zarzucał Balcerzakowi, iż ten m. i. w swym przemówieniu użył wyrazu, „że należy pomaszerować z kosami na Warszawę”. Na rozprawie Balcerzak do winy się nie przyznał, twierdząc, że jedynie omawiał sytuację polityczną, krytykując poszczególne stronnictwa, a m. i. „sannację”.

Proces potrwa dłużej, gdyż powołano na rozprawę 61 świadków obu stron. Być może jednak, że wyrok za-

padnie już dziś. Obronę oskarżonego Balcerzaka prowadzi znany działacz ludowy, Wilamowski.

Należy dodać, że wiec, na którym przemawiał wówczas Balcerzak, liczył około 3.000 uczestników, zgromadzonych z dalszych nawet okolic.

Na froncie roztopów

Wieluń. (PAT.) Na rzece Warcie w pobliżu wsi Konopnicy w pow. wieluńskim utworzył się ogromny zator lodowy, który grozi wylewem rzeki i zniszczeniem istniejącego tam mostu. Władze administracyjne wezwały pomocy wojska. Przybył już na miejsce oddział saperów, który przy pomocy materiałów wybuchowych przystąpił do usunięcia nagromadzonych lodów.

Migawki z kraju

Żydowskie maciwody w Krośniewicach

Krośniewice, 25. 2. Żydostwo na terenie Krośniewic i okolicy rozpanoszyło się w niebywały sposób. Świadczy o tem choćby to, że żydowskie sklepy są otwarte w niedziele i święta, handlując nawet w czasie odprawiania w kościele nury, oraz zmuszają swych pracowników-Polaków do pracy w niedziele i święta.

Przed niedawnym czasem zmarł tu Żyd-komunista Trauman. Na pogrzebie jego wystąpiła żydo-komuna z rozwiniętymi sztandarami, na których widniał sierp i młot, symbole wojującego bolszewizmu. O ile nam wiadomo, do dziś jeszcze władze nie wyciągnęły z tego odpowiednich wniosków. Zamykanie oczu na wybrki żydo-komuny rozczuchwała ich jeszcze bardziej.

Znacznie cięższe życie mają narodowcy. Nieznani sprawcy zamalowali któreś noce szyldy żydowskie. Na drugi dzień aresztowano, z polecenia kierownika miejscowego posterunku P. P., p. Wolicza, wszystkich prawie działaczy pracujących nad unarodowieniem polskiego życia gospodarczego oraz niektórych właścicieli nowopowstałych sklepów chrześcijańskich.

W „ostatki” kilku młodych przebrało się za Żydów i ciągnęło bryczkę, na której siedzieli dwaj Polacy. Nie podobało się to Żydówce Goldbergowej, która powiedziała, że niedoczekanie, aby Żydzi ciągnęli Polaków, to Żydzi jeżdżą Polakami i coraz lepiej będą nimi jeździć. Aż dziwno, że za tak bezcelne odezwanie się o Polakach Żydówki Goldbergowej, nie została ona ukarana. Zatrzymani zostali za to przez p. Wolicza Polacy, przebrani za Żydów. Po kilku godzinach wypuszczono ich na wolność.

Mieszkańcy Krośniewic czekają jeszcze na załatwienie jednej sprawy. W swoim czasie dwóch Żydów ukradło i zniszczyło tablicę, własność księdza prefekta, na której wywieszane były pisma katolickie. Żydów złapano z drągami żelaznymi, o czym zameldowano policji, wymieniając ich nazwiska: Frankental i Zilber. Do dziś społeczeństwo Krośniewic nic nie wie, jak sprawa ta przedstawia się. Czy w interesie spokoju publicznego nie należałoby sprawy tej jak najszybciej załatwić. Żydzi Frankental i Zilber winni być ukarani.

TADEUSZ Z KROŚNIEWIC.

Echa pewnego procesu

Łódź, 25. 2. — W łódzkiej prasie żydowskiej oraz w warszawskim „Nowym Przeglądzie” ukazały się sprawozdania z procesu żydowskiego adw. Moszkowskiego przeciwko redaktorowi „Orędownika” p. Trelli o zniesławienie.

Przestępstwo polegało na tym, iż w „Orędowniku” ukazała się drobna wzmianka o zawieszeniu kilku adwokatów w Łodzi, przy czym omyłkowo zamieszczono nazwisko adw. Moszkowskiego, który o tyle z tą sprawą miał wspólne, że jako delegat adwokatury podpisywał okólnik o zawieszeniu kilku adwokatów Polaków. Na tym tle wynikł proces, z którego teraz żydowska prasa zrobiła sensację.

Sprawozdania, zamieszczone w żydowskich pismach, spreparowane zostały świadomie fałszywie, gdyż powiedziano tam, jakoby oskarżony redaktor Trella zwracał się do skarżącego Żyda Moszkowskiego z propozycją przeproszenia go na łamach „Orędownika”. Twierdzenie to jest kłamliwe.

1800 robotników Widzewskiej Manufaktury pozbawiono pracy

Łódź, 25. 2. — W zakładach Widzewskiej Manufaktury wczoraj w dalszym ciągu trwał strajk majstrów, okupujących mury fabryki. W związku z tym dyrekcja zgodnie z zapowiedzią zamknęła oddział tkacki, skutkiem czego 1.800 robotników pozostało bez pracy.

Charakterystycznym jest to, że Żyd Kon, właściciel Widzewskiej Manufaktury wolał pozbawić pracy 1.800 robotników, niżeli rozpocząć pertraktacje ze strajkującymi majstrami.

Warszawska giełda pieniężna
z dnia 25. 2. Belgia 88.90; Holandia 289.25; Londyn 25.83; Nowy Jork (czek) 5.28; Nowy Jork (kabel) 5.28 1/4; Paryż 24.57; Praga 18.41; Sztokholm 133.20; Szwajcaria 120.45; Gdańsk 100; Oslo 129.80. Uspokojenie słabsze.

Luty
26
Piątek

Kalendarz rzymsko-kat.
Piątek: Aleksandra b., Wiktora m.
Sobota: Anastazji p.

Kalendarz słowiański
Piątek: Mirosława
Sobota: Wiarosława

Słońca: wschód 6,48
zachód 17,24

Długość dnia 10 g. 36 min.
Księżyc: wschód 19,13, zachód 6,38
Noc: 1 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:
Nocy dziesiątej dyżurują apteki: Dancero-
wej — Zgierska 67, Groszkowskiego — 11 Listo-
pada 15, Karłina (Zyd) — Piłsudskiego 54,
Rembelskiego — Andrzeja 28, Chadyńskiego
— Piotrkowska 165, Millera — Piotrkowska
46, Antoniewicza — Fabianka 56.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-49. **Pogotowie**
ubezpieczeni: tel. 208-10. **Pogotowie miejskie:**
tel. 102-90. **Traż ogniowa:** tel. 8.

Teatr Miejski — „Powódz”.
Teatr Popularny — „Damy i huzary”.

KINA ŁÓDZKIE:
Adria — Metro — „Tajna brygada”.
Corsa — „Zemsta Johna Ellmana” i „Ca-
liente — miasto miłości”.
Capitol — „Biały anioł”.
Capitol — „Orzeł krymski”.
Mimoza — „Ostatni akord” i „Małżeństwo
z ogłoszenia”.
Miraż — „Fedora”.
Oświetlony-Słońce — „Mazurka” i „Wielki
plan”.
Ikar — „Kapryst pięknej pani” i „26-ty
skarab”.
Stylowy — „Moja mała”.
Przedwiośnie — „Jej ekscelencja babka”.
Palace — „Dla ciebie Mario”.
Rialto — „Dzieci szczęścia”.

KOMUNIKATY
Odczyt Czerwonego Krzyża. Staraniem
Sekcji Odczarowej oddziału Łódzkiego
Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę,
dn. 28. bm., o godz. 12,30 w sali P. C. K.
przy ul. Piotrkowskiej 208/5 p. dr. Mali-
mowski wygłosi odczyt nt. „Jak pracuje
oko człowieka”. Wstęp bezpłatny.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W
piątek, dnia 26. bm., o godz. 20,30 w loka-
lu Towarzystwa, Al. Kościuszki 17, p. Ka-
zimiera Domaniewska, absolwentka stu-
dium etnologii Uniwersytetu Stefana Ba-
łouty w Wilnie, wygłosi pogadankę na
temat: „Walory etnograficzne Wileń-
szczyzny”, poprzedzona krótkim wstępem
wprowadzającym w zagadnienie etnogra-
fii. Zachęcamy Członków i sympatyków
do zwiedzenia wystawy pięknych tkanin
nowogrodzkich i wileńskich w Miejskim
Muzeum, Piotrkowska 104. Wstęp 25 gro-
szy.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ
Nowe władze oddziału Łódzkiego P. C. K.
Walne zgromadzenie członków oddzia-
łu Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzy-
ża, które odbyło się w dn. 21 lutego rb.,
rozpatrywało i zatwierdziło sprawozdanie
z działalności, sprawozdanie rachunkowe
oraz program prac na rok bieżący. Doko-
nano wyborów całego zarządu i komisji
rewizyjnej.

Z Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łodzi.
W kinoteatrze „Stylowy” zorganizowano
dla szkół łódzkich obchód siedemnastej
rocznicy dobiecia Wojsk Polskich do mo-
rza. Po zagajeniu obchodu przez p. dyr.
Marczyńskiego wykonano bogaty pro-
gram, w którym słowo mówione przeplata-
ne było występami chórów, orkiestry,
a nawet tańcami ludowymi. Wykonaw-
cami była młodzież, należąca do kół szkol-
nych Ligi Morskiej i Kolonialnej. Aka-
demie zakończono wyświetleniem filmów
z życia morza. W obchodzie wzięli udział
przedstawiciele władz szkolnych, opieku-
nowie kół szkolnych L. M. K. i ponad 1500
młodzieży.

KRONIKA MIEJSCOWA
Orgia spekulacji na rynku zbożowo-
macznym. Zaopatrzenie mieszkańców Ło-
dźi w chleb zaczyna szwankować co raz
bardziej, gdyż piekarze wstrzymują się od
wypieku. Zjawisko to następuje z powo-
du utrzymania dotychczasowych cen
chleba (35 groszy za kilo), wskutek czego
piekarze tłumaczą, że przy cenie mąki
40,5 gr za kilo wypiek nietylko nie opła-
ca się, ale musieli by dokładać. Oczywiście
nie można mieć za złe piekarzom, iż do-
magają się podwyższenia ceny chleba,
gdy cena mąki wzrosła, jednak należy za-
jąć się źródłem zła.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
Specj. chorób skór. wener. i moczopłucowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-12

Prenumerata miesięczna (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,55 zł. Za
odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Iła pocztach i u listonoszów
miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko
na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod op. sk. w Polsce
3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin
70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo
nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostar-
czonych numerów lub odszkodowania.

Wyjaśnić więc należy w pierwszym
rzędzie, że o ile chodzi o handel zbożowy,
to na terenie okręgu łódzkiego w 95%
znajduje się on w rękach żydowskich.
Wprawdzie hurtowy handel mąką nie jest
tak zażyłszy, ale znów ceny mąki ściśle
są uzależnione od ceny zboża, te ostatnie
zaś ustalane są przez żydowskich speku-
lantów. Na ile tej orgii spekulacyjnej
ujawniają się dalsze dwa ciekawe zjawis-
ka potwierdzające, że drożyzna jest dzie-
łem Żydów. Prasa żydowska i socjali-
styczna zrzuca winę na piekarzy, przemi-
czając całkowicie o spekulacji na rynku
zbożowym, z drugiej zaś strony zaobser-
wować można, że żydowscy piekarze, mi-
mo oficjalnego cennika pobierają już obec-
nie po 40 groszy za kilo chleba.

ZE ŚWIATA PRACY
Przemysłowcy żądają. W inspektora-
cie pracy odbył się mialo posiedzenie ko-
misji mieszanej przemysłu kotonowego,
celem ustalenia stawek na niektóre arty-
kuły. Przedstawiciele przemysłu jednak
nie przybyli, oświadczając, że dopóki ro-
botnicy stosują strajki okupacyjne, prze-
mysłowcy nie wezmą udziału w konferen-
cjach. W związku z tym na żądanie fir-
my przybył do fabryki Litrowskiego (ul.
Pomorska 60) przedstawiciel starostwa w
towarzystwie policji i wezwał robotników,
w liczbie 70, którzy okupują mury od 12
dni, do przerwania okupacji. Robotnicy
z fabryki wyszli, lecz strajk trwa.

SYTUACJA STRAJKOWA
Nowa okupacja. Wczoraj wybuchł za-
targ w żydowskiej fabryce Berlińskiego
(ul. 6 Sierpnia 17). Robotnicy, w liczbie
100 osób, rozpoczęli okupację.

3200 robotników powróciło do pracy.
W wyniku konferencji w inspektoracie
pracy został przerwany strajk okupacyj-
ny 3200 robotników w zakładach Schloes-
serowskiej Manufaktury w Ozorkowie,
dzierżawionej przez Żyda Vogla. Roko-
wania trwają.

Koniec strajku szewców. Wczoraj za-
stał zakończony w Łodzi powszechny
strajk szewców. Podpisano umowę zbio-
rową na okres do 31 stycznia 1938 r. Plące
dla pierwszych trzech kategorii czeladni-
ków, oraz dla czeladników, pracujących
na robotach mechanicznych, pozostały bez
zmian, natomiast dla czwartej kategorii
zostały podwyższone. Zastrzeżono przy-
tym, że gdyby włókniarze otrzymali pod-
wyżkę plac — w związku z drożyzną —
przedsiębiorcy szewcy w takim samym
stosunku dobrowolnie podwyższą placę ro-
botnikom szewskim, a od 1 kwietnia br.
chalupnicy, zatrudnieni na robotach me-
chanicznych mają być przeniesieni do pra-
cowni, tak, aby chalupnictwo mechaniczne
zostało zlikwidowane.

Umowa w fabryce cukierków. Zakoń-
czony został lokaut w żydowskiej fabryce
cukierków „Patria” (Żeromskiego 50). —
Fabrykanci Żydzi nie podpisali umowy,
wobec czego robotnicy rozpoczęli okupa-
cję. Wczoraj jednak na konferencji w in-
spektoracie pracy umowa została podpi-
sana i fabryka pracuje.

JUDAICA
Czy Lis się wykreśli? Przed 2½ laty
w Łodzi i Warszawie wielkiej wrzawy na-
robiła olbrzymia afera Elżasza Lisa, wła-
ściciela trzech szkół religijnych żydow-
skich, z których dwie znajdowały się w
Warszawie, trzecia w Łodzi przy ul. Ka-
miennej. Lis zamieszkały w Łodzi, po-
siadający tu kamienice czynszowe, zacią-
gał zobowiązania na prawo i lewo, nabrał
rzemieślników, dostawców, nauczycieli,
puścił w obieg mnóstwo sfałszowanych
weksli rodziców, którzy do jego szkół po-
syłali dzieci, wreszcie skrycie sprzedał
wszystko i zbiegł do Palestyny. Straty, na
jakie aferzysta naraził szereg osób, prze-
kraczały 300 000 zł. Obecnie dowiaduje-
my się, że Lis otrzymał prawo przybycia
do Polski z powrotem, a równocześnie
sprawa przeciw niemu ma być umorzona,
ponieważ zamierza za wszelki układ i w czę-
ści pokryć należności.

Poradził sobie z dłużnikiem. Lajb Lip-
szyc z Radomska oskarżył właściciela
składu towarów w Łodzi, Hersza Gutma-
na z ul. Nowomiejskiej 19 o oszustwo. Za-
mówił on u Gutmana różne towary na su-
mę 1200 zł. Gutman początkowo doma-

gał się by uregulował zaległe należności
na sumę 1500 zł, lecz następnie uzgodnił,
że zamówiony towar prześle mu za po-
braniem, a stary dług rozłoży na spłaty.
Tymczasem przed tygodniem otrzymał prze-
słwkę, w której po opłaceniu 1200 zł zna-
lazł szmaty i cegły. Ze swej strony Gut-
man tłumaczy, że jeszcze należy mu się
300 zł od Lipszycy, po odbiorze których
w każdej chwili gotów jest dostarczyć za-
mówiony towar.

Kto bronił Żydówkę, oskarżoną o obra-
żę narodu polskiego. Na marginesie pro-
cesu Żydówki Ickant, o którym pisaliśmy
wczoraj, warto zaznaczyć, że Żydówkę tę
— skazaną na 7 miesięcy bezwzględnej
więzienia za obrazę narodu polskiego —
bronił Żyd, adw. Hartmann, przywódca
żydowsko-socjalistycznej większości ra-
dzieckiej w Łodzi.

KRONIKA GOSPODARCZA
Drożyzna materiałów budowlanych i
przygotowania do dalszej spekulacji. Wy-
jątkowo ożywienie w ruchu budowlanym,
jakie miało miejsce w ubiegłym roku,
oraz zapowiadający się pomyślnie tego-
roczny sezon budowlany, wzbudziły zain-
teresowanie spekulantów w pierwszym
rządzie Żydów. To też mimo, że tak zw.
martwy sezon mamy w pełni, ceny arty-
kułów budowlanych zostały mocno pod-
wyższone, jak np. wapna o 30%, drzewa
od 15 do 35%, żelaza i ostatnio zapowiada
się również podrożenie cegły. Wprawdzie
cegielnie znajdują się w większości w ręk-
ach polskich, nie mniej jednak już w ub.
roku żydowscy spekulanci wykupywali
ceglę. Ponieważ ustawowo władze regu-
lują cenę cegły i innych materiałów, li-
czyć się należy, że przeciwdziałają tym
zamierzeniom spekulacyjnym, które mogą
zahamować ruch budowlany tym bardziej
że i robotnicy całkiem słusznie występują
o podwyżkę plac powołując się na
wzrost drożyzny.

Kartelowe narady. Na 26. bm. zwoła-
ne zostało walne zebranie członków zrze-
szenia producentów przędzy bawełnianej
w Łodzi, na którym mają być przeprowa-
dzone szczegółowe narady nad sprawą
rozdziału kontyngentu wwozu surowca
bawełnianego, który na luty został zwięk-
szony o 15%. Niewątpliwie kartel zasta-
nawiać się będzie również nad kwestią
cen przędzy.

KRONIKA SPORTOWA
Łódź na mistrzostwach koszykówki
męskiej. W dniach 6 i 7 marca rozegra-
ne zostaną w Poznaniu mistrzostwa Pol-
ski w koszykówce męskiej. Reprezentant
Łodzi na te mistrzostwa nie jest jeszcze
znany, zwłaszcza, że ze względu na prze-
szkody w rozgrywkach (brak sal) mistrzo-
stwa okręgu łódzkiego posuwają się wol-
no naprzód i nie są dotychczas nawet wy-
łonieni mistrzowie poszczególnych grup.
Ponieważ jednak w najbliższą niedzielę
ma być już ustalona drużyna, która ma
reprezentować Łódź na mistrzostwach
Polski w Poznaniu, zarząd łódzkich władz
piłki ręcznej postanowił zarządzić roz-
grywkę między liderem grupy I — I. K. P.
a liderem grupy II — W. K. S. Zwy-
cięzca tego spotkania, które odbędzie się
w najbliższą niedzielę, wyjedzie na mi-
strzostwa do Poznania.

Zmiana składu I. K. P. W związku
z niedzielnym spotkaniem I. K. P. z war-
szawskim Okęciem w stolicy, kierow-
nictwo sekcji bokserkiej I. K. P. posta-
nowiło przesunąć Spodankiewicza do wa-
gi piórkowej zaś w wadze kocuczej wy-
stąpi Bartniak, który po chorobie wyka-
zuje dośloną formę. Przeciwnikiem
Bartniaka będzie Czortek, który wystąpi
również pierwszy, raz po przebytej cho-
robie.

Wajsówna i nagroda sportowa. Wre-
czenie znakomitej lekkoatletce łódzkiej
Jadwize Wajsównie Wielkiej Honorowej
Nagrody Sportowej, odbędzie się przy-
szcześnie w dniu 10 marca w Warszawie.

Łódź kolarska na walne zebranie. Ja-
ko delegat łódzkich władz kolarskich na
walne zebranie Polskiego Związku Kolar-
skiego w dniu 14 marca w Warszawie
wyjadą prezes Szymski sekretarz Kar-
piński.

KRONIKA SIERADZA
Podwyższenie cen na pieczywo. Z dniem
23. bm. podwyższono cenę na 1 kg bułek z 60
na 65 gr, chleba za 1 kg z 33 na 34 gr. Zwyżka
cen niemiernie wpływa na konsumentów, gdyż
w stosunku do przednoworocznej ceny 2 kilo-
wy bochenek chleba z 45 gr przyszedł na 68 gr,
a więc zwyżka wynosi 23 grosze na bochenku.

KRONIKA KONINA
Z ruchu autódowego. W ub. tygodniu odby-
ła się w Krzymowie obwodowa odprawa kie-
rowników kół S. N. pod przewodnictwem p.
R. Knapkiewicza. Na zebraniu omówiono szereg
spraw organizacyjnych oraz wysłuchano
przemówienia p. J. Nowaka z Jabłonna. — W
Wyszynie w lokalu własnym odbyło się zebranie
członków S. N. kół Wyszyna. Przewodni-
czył p. J. Nowak, który wygłosił aktualny re-
ferat. Po omówieniu różnych spraw organiz.
zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Mło-

KRONIKA KOŁA
Tragiczny wypadek cyklisty. W ubiegły
czwartek na szosie Koło — Dąbie nad Nerem
uległ tragicznemu wypadkowi cyklista 28-letni
Kazimierz Majewski. Wskutek nagłego pe-
kania wilek rower. Majewski upadł twarzą
na szosę, kalecząc się tak okropnie, że nie moż-
na było go rozpoznać. Rannego przewieziono
do Debla, gdzie lekarz miejski udzielił mu po-
mocy.

KRONIKA PABIANIC
Nowy starszy Cechu Stolarzy. Na nad-
zwyczajnym walnym zebraniu Cechu Stolar-
rzy odbytym w dn. 20. bm. wybrano no-
wy zarząd ze starszym cechu p. Goszczyń-
skim na czele. Roczne walne zebranie
odbędzie się w najbliższym czasie.

Za kradzież 1 widelca. Niejaki Guzen-
da Józef, zam. we wsi Praeda, pow. łódzki
skradł 1 widelec z restauracji p. Łukasika
M. przy pl. gen. Dąbrowskiego 12. Po-
szkodowany zrobił doniesienie w następst-
wie czego sprawca stanął przed sądem
grodzkim, który skazał go na sześć mie-
sięcy więzienia z zawieszeniem na pięć
lat.

Czy wniosek Obozu Narodowego zosta-
nie zatwierdzą. Jeszcze w roku ub. Klub
Radnych Obozu Narodowego, na jednym
z posiedzeń Rady Miejskiej zgłosił wnio-
sek w sprawie kursujących przez miasto
autobusów, należących do akcjonariu-
szów Łódzkich Waskotorowych Elektr.
Kolejek Dojazdowych, które to autobusy
pędzone za pomocą ropy wydzielają cuch-
nący dym. Zgłoszony w tej sprawie wnio-
sek Obozu Narodowego, nie został przez
zarząd miejski konkretnie zatwierdzony,
gdyż autobusy nadal przez miasto kursu-
ją, zanieczyszczając środowisko. Czas,
aby zarząd miejski wpłynął na dyrekcję
autobusów, by auta miały swój postój
poza miastem, skąd mogą również z po-
wrożeniem kursować w stronę Łasku,
Zduńskiej Woli i Sieradza.

Gmina Dłutów manifestowała na cześć
Obozu Narodowego. Zapowiedziane wiel-
kie publiczne zebranie Stronnictwa Naro-
dowego w Dłutowie pod Pabianicami, w
niedzielę, dnia 21. bm. w sali parafialnej
o godzinie 13, zgromadziło ponad 600 osób
z całej gminy, tak, że duża sala parafial-
na została szczerlnie wypełniona.

Punktualnie o godz. 13, kierownik
miejscowej placówki Stronnictwa Naro-
dowego p. Stanisław Kmiec, zagał zebranie
prosząc do stołu prezydialnego starych
działaczy narodowych: pp. Sniadego, Glu-
bińskiego, Pika i Marcina. Po zagajeniu
aktualny referat na temat: „Walka o
Państwo Narodowe”, wygłosił prezes za-
rządu powiatowego Str. Nar. p. Stanisław
Statkiewicz. Jako drugi przemawiał de-
legat z zarządu okręgowego Str. Naro-
dowego z Łodzi p. Zenon Kornacki. Jako
trzeci przemawiał p. Tadeusz Kraj z Pa-
bianic, wzywając pod koniec swego prze-
mówienia licznie zebranych chłopów z
całej gminy do walki z żydo-komuną.
Wszystkie trzy referaty zostały przez
licznie zebranych wysłuchane z wielkim
zainteresowaniem, po czym przewodniczą-
cy p. Kmiec odczytał rezolucję, mówiącą
o wytrwaniu w walce o Wielką Polskę.
Rezolucję uchwalono jednogłośnie, po
czym odśpiewano Rotę i okrzykami na
cześć Polski Narodowej i Romana Dmow-
skiego zakończono zebranie.

Nadmienić należy, że na powyższym
zebraniu było kilkudziesięciu ludowców,
którzy po wysłuchaniu treściwych refera-
tów zgłosili swe przystąpienie do Stron-
nictwa Narodowego. Manifestacja chło-
pów w parafii Dłutowskiej odbiła się
głośnym echem w całej okolicy, gdyż nie
tak dawno jeszcze wielkie wpływy mieli
tam komuniści. Obecnie więc zrozumiała
gdzie musi się zorganizować, by popra-
wić sobie i swym dzieciom byt. Idea
narodowa w powiecie łaskim rośnie.

KRONIKA ZGIERZA
Ciekawa rozprawa sądowa. W czwar-
tek, 4 marca rb., w sądzie grodzkim w
Zgierzu odbędzie się ciekawa rozprawa
przeciwko niejakiemu Wieczorkowi i in-
nym robotnikom, członkom Związku Kla-
sowego, zatrudnionym w fabryce dykty
klejowej, którzy naklonili robotników do
urządzenia strajku okupacyjnego, doma-
gając się zwolnienia z pracy dwóch ro-
botników p. Krashe i p. Gojdynia, którzy
nie chcieli zapisać się do Związku Kla-
sowego. Rozprawa ta da klasyczny przy-
kład o szkodliwej działalności rzekomych
„obrońców” robotnika.

Znów niedana konferencja. We wtorek,
dn. 23. bm. w sali obrad rady miejskiej
pod przewodnictwem inspektora
pracy 15 obwodu w Łodzi, p. Kakowskiego
odbyła się 20 z rzędu konferencja pomię-
dzy właścicielem tkalni zarobkowych
Zgierza, a Aleksandrowa, Ozorkowa,
Zduńskiej Woli, Konslantynowa z udzia-
łem delegacji robotników zatrudnionych
w przemyśle włókienniczym w Zgierzu.
Na konferencji tej, na której obecny był
wicestarosta Kalata sprawy unormowania
czasu pracy i plac nie ustalono. Nastę-
pna, 21 konferencja odbędzie się 3 marca.

Spisanie protokołu Żydowi. Już od
szeregu miesięcy po ulicach Zgierza jeź-
dził resorka konną handlarz Żyd, sprze-
dając w dużej ilości na kg pomarańcze,
nie posiadając na to świadectwa przemy-
słowego. Dopiero we wtorek ubiegły po-
sterunkowy P. P. zażądał od Żyda paten-
tu. Żyd chcąc oszukać przedstawiciela
władzy pokazał stary patent na handel
szklam. Bieżczelnym Żydem okazał się
Icek Zylterman, zam. w Łodzi, Pomorska
67.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76,
33-07, 44-61, 33-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 35-24, 40-72.
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły s. m.
Łódź odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Le-
śniewicz z Poznania.

Chrześcijański Sklep Biawatów i Galanterji W. CZIDEL Łódź, Piotrkowska 286. Tel. 260-53. Poleca w dużym wyborze: WELNY na płaszcze, kostjomy i suknie, JEDWABIE gładkie i wzorzyste, towary białe: pościelowe, bielizniane i stołowe. Firanki odpasowane i na metry. Tiule wszystkie szerokości i koronki siatkowe na story i kapy. BIELIZA damska i męska, pończochy, rekawiczki, skarpetki, koldry watowane i gobelinowe. Wszystko w dobrym gatunku, ceny jaknajniższe.

NERWOL Chemika Dra Franzosa, środek (nacieranie) przeciw REUMATYZMOWI kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi. Do nabycia tylko w aptekach Wyrób i główna sprzedaż APTEKA MIKOLASCHA LWOW Kopernika 1

JEŚLI PRAGNIESZ COŚ SŁODKIEGO KUP MIESZANKI MARECKIEGO FABRYKA CUKROW ST. MARECKI, Poznań nr 3679/17 św. 1 o cich 28. Krawiec męski JAN KAMIŃSKI, Łódź Abramowskiego 31 front, 1-sze p. (dawnej Gubernatorska) Przyjmuje roboty wchodzące w zakres krawiectwa z własnych i powierzonych materiałów. — Ceny przystępne.

Fabryka KONFEKCIJ ARTUR EGER, Łódź, Piotrkowska 158 tel. 159-72 poleca: bluzy robotnicze, spodnie, płaszcze, kombinezony. Wyrabiam także z towarów powierzonych.

Polska Wytwórnia Tanich Krawatów „TKACZ” ŁÓDŹ, Piotrkowska 102a (dawn. 11 listopada 19) POLECA MODNE DESENIE WYKONANIE SOLIDNE. Członkom Stron. Nar. 10% rabatu.

BORSAL IDEALNY PUDER: MYDŁO DLA DZIECI R. Barcikowski S. A. Poznań

Surówki (metkale) zwykle i bielone, prześcieradłowe pościelowe w kraty, wyrabia Chrześcijańska Tkalnia Mechaniczna „Janiszewice” wł. A. Szwajdler, Zduniska Wola Janiszewice, Skr. pocztowa 54

Idealna bielizna dla PANI firmy Fabryka Bielizny i Trykotaży Stanisław Jakuszewski Łódź, Piotrkowska 148 — tel. 175-45 =HURT Żądać wszędzie DETAL

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 4745, d 1790 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE Dom rodzaj willi 10 ubikacji, ogrodem 9 000, wplaty 7 000, wolny stempel. Bloch, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 15. Sprzedam nowy dom w Kościelcu 20 minut od dworca, 4 lokatorów, pokoj kuchnia, 1/4 morgi ogrodu z domem gospodarczym. Cena 12 000 zł. Hipoteka amortyzacyjna 7 000 zł, wplata 3-4 000. Zgłoszenia Orodownik, Poznań n 38 703

Kawaler przystojny, bez nalogów, właściciel nieruchomości posłubi pannę wdówkę do lat 30. Oferty Orodownik, Poznań zd 72 426 Trzydziestodwuletni przemysłowiec, właściciel nieruchomości pozna panna. Cel matrymonialny. Poważne, niesamowite ogłoszenia Kurier Poznański zdg 72 427/8 Wdowiec 1 dziecko, właściciel piekarni na wsi, szuka żony, panny ewtl. wdowy bezdzietnej od 30-45 lat z gotówką. Oferty Orodownik, Poznań zd 72 372

Piekarnia z wielkim zabudowaniem, ogrodem korzystnym od wdowy. Wasiewiczowa, Kotlin, pow. Jarocin zd 71 843 „Iskra” - baterje - anody A. PIECHOCKI, POZNAŃ. P 24 570-5.128 Sprzedam zakład fryzjerski z umeblowanym mieszkaniem, blisko Starego Rynku. Oferty Orodownik, Poznań zd 72 194 Skład obuwia powiatowym mieście, centrum, egzystencja pewna, powod. choroby sprzedam 1.500. Oferty Orodownik, Poznań zd 72 295

Westfalke dobrym stanie sprzedam. Adres wskaże Orodownik, Poznań zd 72 425 Okazja Kolonialka - gościniec mieszkaniem 15 miesięcznie oddam. Przejęcie 100. Zgłoszenia Bączkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 - 24. zd 72 503 Piekarnię dom piętrowy, masywny. Wrzesni sprzedam. Cena według ugody. Września, Warszawska 34 - Emerytowany organista. n 38 708 Skład kolonialny, mieszkaniem, urządzeniem, dzierżawa 30. okazynie sprzedam, objęcie 200 złotych. Wędzowski, Poznań, Piekary 11 zd 72 453

10. MAJĄTKI Majątek 68 morg. jednym planie od właścicieli sprzedam, wplaty 8 000. Kubelcowa, Kruszynek, poczta Chocicza (Jarocin). zd 72 421 11. KUPNA Kupię motor ropowy 8-12 silny, w dobrym stanie. Jan Andrzejczak, Krzemieniewo, powiat Leszno. zd 72 422 18. DZIERŻAWY Wydzierżawię zaraz ogród: owoce, warzywa, kwiaty, ogrodnikowi, który przyjmie dozorstwo domu. Zgłoszenia Łódź, Pabjanicka 88. n 38 410

27. WOLNE MIEJSCA Sekretarz dominialny księgowy - bilansista, kasjer, magazynier w zastępstwie. Disarz żonaty, średni wiek, poszukuje posady od kwietnia lub później. Przyjmie również miejsce objadawego buchaltera rolnego określonym regionie. Łaskawe zgłoszenia: Kierownik górzelnicy Szymanowie Wr. dla Mariana. n 38 401 Młodszy pomocnik kowalski potrzebny od 1. 3. 37. Jan Anders, Tarnobrzeg, poczta Boruszyn, powiat Czarnków. zd 71 799 Bednarski czeladnik potrzebny stała praca. Brunon Kliks, Międzychód n. W. ul. Ryńska 6. zd 71 429 Marszantka dobra siła od zaraz. Zgłoszenia Orodownik, Poznań zd 72 298 Szwajcar samotny, dobry dojazd, potrzebny 1. 3. 37. Paluszkiwicz, Poznań - Solacz, Niestachowska 1. zd 72 291

Dom 2 morgi ziemi, materiał budowlany na drugi dom. Cena według ugody. Adam Orłowski, Czerwonak. zd 72 191 Domek przedmieście Poznańskie, 1/2 morgowym ogrodem owocowym, 2 mieszkalniowy 4500. Bączkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 - 24. zd 72 502 Kamienice piętrowa, podwórzem, 14 lokatorów zamienie drogerie, albo inny cena 32.000. Sowiński, Poznań, Garncarska 2. zd 72 338

Kawaler inteligentny, przystojny, la 27 - urzędnik, posiadający kamienice, Poznaniu, posłubi zgrabną z gotówką. Oferty Orodownik, Poznań p 20 234 7. SPRZEDAŻ Ciężarówka (Chevrolet) 6 cylindrowa na chodzie tania sprzedam. Szukała, Poznań, Grochowa Łąki 7. zd 72 068 Kolonialka mieszkaniem i magłem dobrze zaprowadzona z powodu rozbięcia spółki natychmiast do sprzedania. Oferty Orodownik, Poznań zd 71 779 Sprzedam traktor Fordson plugiem Olivera 3 mtr., maszynę do nawozów Westfalia, Sroda, Szosa Kórnicka 2. n 38 695

Sprzedam 3 morgowe inwentarzem, cena 2.500 zł sprzedam Polus, Poznań, Podgórna 4. Kolonialka dobrze zaprowadzona, magiel, piwnice 2 pokoje z kuchnią sprzedam zaraz. Adres wskaże Orodownik, Poznań zd 72 529 Piekarnię przepiślowa, mieszkaniem, Poznaniu korzystnie sprzedam. Szczepański, Poznań, Ogrodowa 9. m. 1. zd 72 488 Skład kolonialny z towarem i urządzeniem korzystnie sprzedam zaraz. Ostroszów, pow. Szamotuły, Rynek 13. zd 72 237

Gospodarstwo 3 morgowe inwentarzem, cena 2.500 zł sprzedam Polus, Poznań, Podgórna 4. Kolonialka dobrze zaprowadzona, magiel, piwnice 2 pokoje z kuchnią sprzedam zaraz. Adres wskaże Orodownik, Poznań zd 72 529 Piekarnię przepiślowa, mieszkaniem, Poznaniu korzystnie sprzedam. Szczepański, Poznań, Ogrodowa 9. m. 1. zd 72 488 Skład kolonialny z towarem i urządzeniem korzystnie sprzedam zaraz. Ostroszów, pow. Szamotuły, Rynek 13. zd 72 237

300 morg dobrej, żytniej wydzierżawie. Objęcie inwentarzy i zapasów 12 000. Ożminy 120 morg. Kizhuber, Sulęcinek. zd 71 644 Piekarni w większym mieście powiatowym poszukuje celem dzierżawy Kandydski, Wronki, Poznańska 20. zd 72 227 Dzierżawy 200-300 poszukuje dobrej ziemi. Oferty Kurier Pozn. zdg 71 758/9 300 morg dobrej, żytniej wydzierżawie. Objęcie inwentarzy i zapasów 12 000. Ożminy 120 morg. Kizhuber, Sulęcinek. zd 71 644 Dzierżawy 200-300 poszukuje dobrej ziemi. Oferty Kurier Pozn. zdg 71 758/9 300 morg dobrej, żytniej wydzierżawie. Objęcie inwentarzy i zapasów 12 000. Ożminy 120 morg. Kizhuber, Sulęcinek. zd 71 644

Elewka skromna, inteligentna, do nauki gotowania, prasowania, drobiu - Zgl. Folwark Sierdowo, p. Kąlmierz, koto Poznań. zd 72 283 Szofer - mechanik kawaler, potrzebny zaraz na prowincję, taksowkę z prawem jazdy do publicznego użytku. Oferty Orodownik, Poznań n 38 711 Stała posada dla inteligentnej osoby, gotówka 400-500. Oferty Orodownik, Poznań zd 72 405 Pomocnik ogrodnicy potrzebny. Adres Orodownik, Poznań zd 72 303 Służaca dobrymi poleceniami, samodzielna uczciwa, czysta, dobrym gotowaniem od 1. 3. potrzebna. - Adres Orodownik, Poznań zd 72 479 Czelnadnik rzeźniczy z kaucją 200 zł potrzebny zaraz. Ławniczak, mistrz rzeźniczy, Czarnków, Wieleńska. n 38 714

4. OSOBISTE Ostrzeżenie. Unieważniam wkleśle z podpisem Stefan Kiedrowski, platne Urząd Pocztowy, Sopolno. Stefan Kiedrowski. zd 72 423 6. OZENKI Która niewiasta dzieci nie mająca, ani starszych posłubi kupca rynkowego po 60. Oferty Orodownik, Poznań zd 71 933 Kawaler lat 27, kupiec pozna panna posiadająca 3500. - zł, cel matrymonialny. Oferty Orodownik, Poznań pod zd 70 171 Kawaler lat 26, posłubi pannę gotówką dla otwarcia składu w własnym domu. Zgłoszenia Orodownik, Poznań zd 72 235 Piekarz - cukiernik lat 26, poszukuje żony, celem wspólnego otwarcia interesu - względnie wżeni się w piekarstwo. Wdowy nie wykluczone. Zgłoszenia do Orodownika, Poznań zd 72 215 Redaktor domator młody pozna panna. Cel matrymonialny. Łaskawe zgłoszenia, fotografie do Orodownika - Poznań zd 72 234

OGÓLNOPOLSKIE Sobota, 27 lutego. 11.30 „Śpiewajmy piosenki”; 11.57 sygnał czasu; 12.03 koncert ork. Tadeusza Sieredyńskiego (ze Lwowa); 12.40 dziennik poludniowy; 14.30 Teatr Wyobraźni: „Awantura o Basie” - radiofon. według powieści Kornela Makuszyńskiego - słuchowisko dla dzieci starszych (ze Lwowa). - Wiadomości gospodarcze; 16.15 „Dawne opery” - koncert w wyk. Ork. Adama Hermanna (z Krakowa); 17.00 koncert solistów. Wykonawcy Maria Wilkomińska fortepiana, Kazimierz Wilkomiński wiolonczela; 17.50 przedział wydawniczy; 18.00 marsz narciarski Zulo - Wilno, transm. z Zulo - wia przez Wilno; 18.15 wiadomości sportowe; 18.50 pogadanka aktualna; 19.00 audycja dla Polaków zagranicą: „Wspomnienie z Mariusz” obrazek słuchowiskowy; 19.30 Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego (Warszawa) i Obór mieszan; „Ognio”; 20.30 nowości literackie omówi Leon Piwiński; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 pogadanka aktualna; 21.00 koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Dedy Conrada (śpiew); 22.00 „Psychonabiera” - humoreska Józefa Czyścieckiego; 22.30 mała ork. P. R. i Czwórka Radiowa. KRAJOWE Sobota, 27 lutego. Warszawa - 12.50 skrzynka rolnicza; 15.15 wirtuozji instrum.

mentów detych i Ryszard Crooke - tenor (płyty); 16.10 życie kulturalne stolicy. Lwów - 12.50 skrzynka rolnicza (z Warszawy); 15.30 „Nasz program”; 15.35 muzyka lekka i popularna na płytach; 15.50 „Młode pióro”; Nowe poezje Władysława Jaworskiego; 16.05 rosyjskie bajeczki - płyty; 18.20 duety operowe - płyty; 18.35 lwowski felieton aktualny. Wilno - 12.50 mała skrzypczka, na listy dzieci odpowie ciocia Hala; 13.00 koncert żyweń (płyty); 15.35 życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 codzienny odcinek prozy: „Historia wielkości i upadku”, Honoriusza Balzaca; 15.45 słynni śpiewacy (płyty); 16.05 pogadanka radiotechniczna; 18.20 muzyka hiszpańska (płyty). Toruń - 12.50 opieka nad krowa cielna - poz. roln.; 13.00 - wżetkięgo po brochu - płyty; 15.35 życie kulturalne Pomorza; 15.40 „Piosenki” (płyty); 18.20 - gawęda gdańska; 18.30 pieśni ludowe w wyk. chóru mieszanego „Harmonia” (z Bydgoszczy). Katowice - 12.50 „Nasz program”; 13.00 koncert żyweń; 15.35 koncert zespołu salonowego Pawła Rynasa; 15.35 życie kulturalne Śląska; 15.40 fantazje i uwertury operowe (płyty); 18.20 - „Swaczyna u Dorotki” - audycja dla dzieci. Kraków - 12.50 „Trybuna młodych”; 13.30 koncert żyweń; 15.30 muzyka salonowa w wyk. oktetu H. Squire'a (płyty); 16.00 pogadanka aktualna; 16.10 wiadomości z dnia; 18.20 lekka pio-

senka w wyk. polskich artystów (płyty). Łódź - 12.50 fragmenty operowe (płyty); 15.40 Battistini śpiewa... (w 80 rocznicę urodzin. - płyty); 15.55 o wszystkich po troszku; 16.00 Gounod: Terec z op. „Faust” (Caruso - Farrar - Journet) (płyty); 18.20 recytacje; fragment z prozy Stanisława Rachalskiego; 18.35 orkiestra symfoniczna (płyty); 18.45 chwilka artystyczna; 23.30 koncert żyweń. PROPONUJEMY LAMPOWICZOM na sobotę: 17.00 Loudyn Reg. - „Ministrze z Kentucky” radio-rewia amerykańska, Bruksela franc. - „Franciszek” oratorium Tinela. 17.30 Budapest, Recital śpiewaczy Ady Sari. 19.00 Berlin, Śpiewa Caruso - (płyty). 19.10 Wiedeń. „Maż trzech żon” obt. J. Bauera. 20.00 Kopenhaga. - Songty fort, Beechovena w wyk. Fr. Lamonda. 20.10 Niemieckie stacje dają muzyczne lekka. 20.55 Sztokholm, „Aruliot” opera Peterson-Bergera. 21.00 Mediolan. - „Fedora” op. Giordana (tr. z opery). Loudyn Reg. - Koncert ork. Mozartowskiej. Sztutgart. Muzyka tan. 21.45 Radio Paris. - „Legenda o św. Elżbiecie” oratorium Liszta 22.20 Wiedeń. Koncert symf. w udz. Al. Borowskiego (fort.). 22.30 Bruksela flam. Koncert z konserwatorium w Gandawie. 22.50 Luksemburg. Koncert symf.

10. MAJĄTKI Majątek 68 morg. jednym planie od właścicieli sprzedam, wplaty 8 000. Kubelcowa, Kruszynek, poczta Chocicza (Jarocin). zd 72 421 11. KUPNA Kupię motor ropowy 8-12 silny, w dobrym stanie. Jan Andrzejczak, Krzemieniewo, powiat Leszno. zd 72 422 18. DZIERŻAWY Wydzierżawię zaraz ogród: owoce, warzywa, kwiaty, ogrodnikowi, który przyjmie dozorstwo domu. Zgłoszenia Łódź, Pabjanicka 88. n 38 410 23. ROZMAITE Zamienie dom - wille 8 pokoi, ogród, ziemi 25 morg, pod Poznaniem przy stacji na dom z ogrodem w mieście. Zgłoszenia do Orodownika, Poznań n 38 687 26. SZUKA POSADY Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych. a) Służba domowa Dziewczyna dobrym gotowaniem do wszystkich poszukuje posady. Zgłoszenia Katedra, Potulice, poczta Żelice, pow. Wągrowiec. zd 72 424 b) Inni Kołodziej kawaler, z własnymi narzędziami dobrze polecony poszukuje posady. Zgłoszenia do Agencji Orodownika, Września. n 38 707

300 morg dobrej, żytniej wydzierżawie. Objęcie inwentarzy i zapasów 12 000. Ożminy 120 morg. Kizhuber, Sulęcinek. zd 71 644 Dzierżawy 200-300 poszukuje dobrej ziemi. Oferty Kurier Pozn. zdg 71 758/9 300 morg dobrej, żytniej wydzierżawie. Objęcie inwentarzy i zapasów 12 000. Ożminy 120 morg. Kizhuber, Sulęcinek. zd 71 644 Dzierżawy 200-300 poszukuje dobrej ziemi. Oferty Kurier Pozn. zdg 71 758/9 300 morg dobrej, żytniej wydzierżawie. Objęcie inwentarzy i zapasów 12 000. Ożminy 120 morg. Kizhuber, Sulęcinek. zd 71 644

4. OSOBISTE Ostrzeżenie. Unieważniam wkleśle z podpisem Stefan Kiedrowski, platne Urząd Pocztowy, Sopolno. Stefan Kiedrowski. zd 72 423 6. OZENKI Która niewiasta dzieci nie mająca, ani starszych posłubi kupca rynkowego po 60. Oferty Orodownik, Poznań zd 71 933 Kawaler lat 27, kupiec pozna panna posiadająca 3500. - zł, cel matrymonialny. Oferty Orodownik, Poznań pod zd 70 171 Kawaler lat 26, posłubi pannę gotówką dla otwarcia składu w własnym domu. Zgłoszenia Orodownik, Poznań zd 72 235 Piekarz - cukiernik lat 26, poszukuje żony, celem wspólnego otwarcia interesu - względnie wżeni się w piekarstwo. Wdowy nie wykluczone. Zgłoszenia do Orodownika, Poznań zd 72 215 Redaktor domator młody pozna panna. Cel matrymonialny. Łaskawe zgłoszenia, fotografie do Orodownika - Poznań zd 72 234

OGÓLNOPOLSKIE Sobota, 27 lutego. 11.30 „Śpiewajmy piosenki”; 11.57 sygnał czasu; 12.03 koncert ork. Tadeusza Sieredyńskiego (ze Lwowa); 12.40 dziennik poludniowy; 14.30 Teatr Wyobraźni: „Awantura o Basie” - radiofon. według powieści Kornela Makuszyńskiego - słuchowisko dla dzieci starszych (ze Lwowa). - Wiadomości gospodarcze; 16.15 „Dawne opery” - koncert w wyk. Ork. Adama Hermanna (z Krakowa); 17.00 koncert solistów. Wykonawcy Maria Wilkomińska fortepiana, Kazimierz Wilkomiński wiolonczela; 17.50 przedział wydawniczy; 18.00 marsz narciarski Zulo - Wilno, transm. z Zulo - wia przez Wilno; 18.15 wiadomości sportowe; 18.50 pogadanka aktualna; 19.00 audycja dla Polaków zagranicą: „Wspomnienie z Mariusz” obrazek słuchowiskowy; 19.30 Polska Kapela Ludowa pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego (Warszawa) i Obór mieszan; „Ognio”; 20.30 nowości literackie omówi Leon Piwiński; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 pogadanka aktualna; 21.00 koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem Dedy Conrada (śpiew); 22.00 „Psychonabiera” - humoreska Józefa Czyścieckiego; 22.30 mała ork. P. R. i Czwórka Radiowa. KRAJOWE Sobota, 27 lutego. Warszawa - 12.50 skrzynka rolnicza; 15.15 wirtuozji instrum.

mentów detych i Ryszard Crooke - tenor (płyty); 16.10 życie kulturalne stolicy. Lwów - 12.50 skrzynka rolnicza (z Warszawy); 15.30 „Nasz program”; 15.35 muzyka lekka i popularna na płytach; 15.50 „Młode pióro”; Nowe poezje Władysława Jaworskiego; 16.05 rosyjskie bajeczki - płyty; 18.20 duety operowe - płyty; 18.35 lwowski felieton aktualny. Wilno - 12.50 mała skrzypczka, na listy dzieci odpowie ciocia Hala; 13.00 koncert żyweń (płyty); 15.35 życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 codzienny odcinek prozy: „Historia wielkości i upadku”, Honoriusza Balzaca; 15.45 słynni śpiewacy (płyty); 16.05 pogadanka radiotechniczna; 18.20 muzyka hiszpańska (płyty). Toruń - 12.50 opieka nad krowa cielna - poz. roln.; 13.00 - wżetkięgo po brochu - płyty; 15.35 życie kulturalne Pomorza; 15.40 „Piosenki” (płyty); 18.20 - gawęda gdańska; 18.30 pieśni ludowe w wyk. chóru mieszanego „Harmonia” (z Bydgoszczy). Katowice - 12.50 „Nasz program”; 13.00 koncert żyweń; 15.35 koncert zespołu salonowego Pawła Rynasa; 15.35 życie kulturalne Śląska; 15.40 fantazje i uwertury operowe (płyty); 18.20 - „Swaczyna u Dorotki” - audycja dla dzieci. Kraków - 12.50 „Trybuna młodych”; 13.30 koncert żyweń; 15.30 muzyka salonowa w wyk. oktetu H. Squire'a (płyty); 16.00 pogadanka aktualna; 16.10 wiadomości z dnia; 18.20 lekka pio-

senka w wyk. polskich artystów (płyty). Łódź - 12.50 fragmenty operowe (płyty); 15.40 Battistini śpiewa... (w 80 rocznicę urodzin. - płyty); 15.55 o wszystkich po troszku; 16.00 Gounod: Terec z op. „Faust” (Caruso - Farrar - Journet) (płyty); 18.20 recytacje; fragment z prozy Stanisława Rachalskiego; 18.35 orkiestra symfoniczna (płyty); 18.45 chwilka artystyczna; 23.30 koncert żyweń. PROPONUJEMY LAMPOWICZOM na sobotę: 17.00 Loudyn Reg. - „Ministrze z Kentucky” radio-rewia amerykańska, Bruksela franc. - „Franciszek” oratorium Tinela. 17.30 Budapest, Recital śpiewaczy Ady Sari. 19.00 Berlin, Śpiewa Caruso - (płyty). 19.10 Wiedeń. „Maż trzech żon” obt. J. Bauera. 20.00 Kopenhaga. - Songty fort, Beechovena w wyk. Fr. Lamonda. 20.10 Niemieckie stacje dają muzyczne lekka. 20.55 Sztokholm, „Aruliot” opera Peterson-Bergera. 21.00 Mediolan. - „Fedora” op. Giordana (tr. z opery). Loudyn Reg. - Koncert ork. Mozartowskiej. Sztutgart. Muzyka tan. 21.45 Radio Paris. - „Legenda o św. Elżbiecie” oratorium Liszta 22.20 Wiedeń. Koncert symf. w udz. Al. Borowskiego (fort.). 22.30 Bruksela flam. Koncert z konserwatorium w Gandawie. 22.50 Luksemburg. Koncert symf.

10. MAJĄTKI Majątek 68 morg. jednym planie od właścicieli sprzedam, wplaty 8 000. Kubelcowa, Kruszynek, poczta Chocicza (Jarocin). zd 72 421 11. KUPNA Kupię motor ropowy 8-12 silny, w dobrym stanie. Jan Andrzejczak, Krzemieniewo, powiat Leszno. zd 72 422 18. DZIERŻAWY Wydzierżawię zaraz ogród: owoce, warzywa, kwiaty, ogrodnikowi, który przyjmie dozorstwo domu. Zgłoszenia Łódź, Pabjanicka 88. n 38 410 23. ROZMAITE Zamienie dom - wille 8 pokoi, ogród, ziemi 25 morg, pod Poznaniem przy stacji na dom z ogrodem w mieście. Zgłoszenia do Orodownika, Poznań n 38 687 26. SZUKA POSADY Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych. a) Służba domowa Dziewczyna dobrym gotowaniem do wszystkich poszukuje posady. Zgłoszenia Katedra, Potulice, poczta Żelice, pow. Wągrowiec. zd 72 424 b) Inni Kołodziej kawaler, z własnymi narzędziami dobrze polecony poszukuje posady. Zgłoszenia do Agencji Orodownika, Września. n 38 707

300 morg dobrej, żytniej wydzierżawie. Objęcie inwentarzy i zapasów 12 000. Ożminy 120 morg. Kizhuber, Sulęcinek. zd 71 644 Dzierżawy 200-300 poszukuje dobrej ziemi. Oferty Kurier Pozn. zdg 71 758/9 300 morg dobrej, żytniej wydzierżawie. Objęcie inwentarzy i zapasów 12 000. Ożminy 120 morg. Kizhuber, Sulęcinek. zd 71 644 Dzierżawy 200-300 poszukuje dobrej ziemi. Oferty Kurier Pozn. zdg 71 758/9 300 morg dobrej, żytniej wydzierżawie. Objęcie inwentarzy i zapasów 12 000. Ożminy 120 morg. Kizhuber, Sulęcinek. zd 71 644

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.- zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia eksplikowane, z zastrzeżeniem miejsca - od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 13. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

W pajęczynie sieci

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika“ Antoni Hram

96) Rutecki znów się uśmiechnął, lecz Ludwik, domyślając się, że student zamierza swoim zwyczajem drożyć się z kierowniczką, nie dopuścił go do słowa.

— Tego wszystkiego, co zaobserwowała ta pani — wskazał wzrokiem Horzelską — nie zamierzamy ukrywać. Sprawa jest zbyt poważna, aby przedłużać jej wyjaśnienie. Ten podejrzany jegomość, o którym pani wspominała, jest również obiektem naszych specjalnych zainteresowań. Przypuszczam więc, że zamiast walkować sprawę niepotrzebnie, trzeba wszystko wyjaśnić, a wówczas łatwiej będzie tak nam, jak i paniom dotrzeć

Podcięty kwiat

Jadwiga, po strasznych przejściach ostatnich dni, nie prędko mogła przyjść do siebie i zdać sobie sprawę ze swego obecnego położenia. W pierwszym dniu była zbyt osłabiona i oszołomiona silnym zastrzykiem i dlatego przeleżała wiele godzin w odrętwieniu, które ustąpiło dopiero nazajutrz. Jednakże wraz z powrotem do zdrowia, odżyła w dziewczynie pełna świadomość rzeczywistości.

Próchnicka, leżąc teraz na swym postaniu, rozglądała się ciekawie dookoła, jakby dopiero przed chwilą wniesiono ją do tej ciasnej, pozbawionej okien ubikacji. Pod czaszką snuły jej się tylko oderwane fragmenty ostatnich przeżyć.

Jadwiga poczuła głód. Na niskim taborecie, obok łóżka, stała szklanka zimnej herbaty i kawałek czerstwej bułki. Dziewczyna, zapominając o pierwotnym postanowieniu stosowania głodówki, chwyciła bułkę i popijając zimną i gorzką herbatą, zjadła ją z apetytem. Wprawdzie ta niewielka porcja nie zaspokoili głodu, w każdym jednak razie Próchnicka nie czuła już tej wewnętrznej pustki, skrecającej jej kiszki.

Wstała i zataczając się zrazu, poczęła obchodzić dookoła swoje ciasne więzienie, oświetlone niewielką, słabą żarówką, zawieszoną wysoko u sufitu. Całe umeblowanie jej celi stanowiło żelazne łóżko, jeden taboret i mały, okrągły stolczyk, stojący w rogu tego dziwnego pokoiku.

Próchnicka wprawdzie zdawała sobie sprawę, że jest w niewoli, nie wiedziała jednak, jakim sposobem opuściła tamtą komórkę na poddaszu i znalazła się w tym nieznanym jej pokoiku, pozbawionym okien.

Podszła do matych drzwiczek i nacisnęła klamkę. Uczyniła to zresztą bez najmniejszej nadziei, aby drzwi stały otworem. Dlatego tym większe było jej zdziwienie, gdy drzwi ustąpiły i mogła wyjść na wąski, lecz długi korytarzyk, po obydwu stronach którego widniało kilka par takich samych drzwi, zamykających prawdopodobnie podobne do jej pokoiki.

Dziewczyna zatrzymała się na korytarzu i poczęła nad słuchiwać. Później panował tutaj niczym niezamocny spokój, jednak przy dłuższym nad słuchiwaniu Jadwiga zdołała uchwycić coraz to wyraźniejsze szmery, dochodzące z poza tych drzwi. Były to wszakże jedynie odgłosy stąpania, przesuwania jakichś przedmiotów, lecz nigdzie nie było słychać odgłosów ludzkiej mowy.

Ten fakt, że drzwi nie były zamknięte, dodał Próchnickiej nieco otuchy. Wprawdzie nie z tego względu, aby liczyła na możliwość natychmiastowej ucieczki, lecz po prostu zrodziło się w niej przeświadczenie, że jej obecni prześladowcy, w odniesieniu do tamtych z poddasza, muszą być bardziej ludzcy. Nie tylko bowiem drzwi jej celi pozostawiono niezamknięte, ale w dodatku na całym długim korytarzu nie spotkała żywej duszy.

Ośmielona tym Jadwiga poczęła przechadzać się wzdłuż korytarza. Miała coraz to nowe drzwi, zupełnie podobne jedne do drugich, a wszystkie szczerze zamknięte. Ciekawość wzma-

do zamierzonego celu.

Po tym krótkim wstępie, Haczewski opowiedział wszystkie okoliczności, jakie sprowadziły ich do Warszawy, nie pomijając najmniejszego szczegółu. Na dowód prawdy zaproponował połączenie się telefonicznie z prokuratorem Zarewiczem, oraz wezwał tą samą drogą Burskiego, oczekującego ich powrotu w cukierni.

Sprawa wyjaśniła się szybko. Rozwiała się momentalnie atmosfera nieufności i kierowniczką komisariatu przeproszała obydwu przyjaciół za mimowolnie wyrządzoną im krzywdę, przyrzekając zająć się szczerze sprawą panny Próchnickiej.

gala się w niej z każdą minutą.

— Co to za dziwny lokal, do którego dostałam się w niewiadomy sposób? — zastanawiała się. — I co znajduje się poza tymi wszystkimi drzwiami? Czy są tam takie same, jak mój, pokoiki?... Nie, to niemożliwe; przecie nie sposób, aby miało to być jakieś podziemne, tajemnicze więzienie... — biła się w myślach, z trudem opowiadując chęć otwarcia jednych z tych licznych drzwi i zajrzenia do wnętrza.

Pomimo nadludzkiego wysiłku woli, nie potrafiła w końcu oprzeć się narastającej ciekawości. Lekko, ostrożnie nacisnęła klamkę ostatnich drzwi i przekonaawszy się, że nie są zamknięte, odchyliła je nieco.

Z początku dziewczyna nie mogła zobaczyć. Wnętrze ubikacji pograżone było w ciemności, których nie mogła rozproszyć niewielka żarówka, umieszczona na środku sufitu długiego korytarza. Gdy jednak wzrok po pewnym czasie przyzwyczaił się do ciemności, Jadwiga zrozumiła, że znajduje się w niewielkim przedstonku, z którego prowadzą w górę kręte, kamienne schodki.

— Więc może poprzednie przypuszczenia odpowiadają prawdzie — szepnęła doznając dziwnego drżenia, jakby w przeczuciu, że znajduje się niemal u progu wolności.

— Jestem więc uwięziona w jakiejś piwnicy, przerobionej starannie na małe pokoiki, z których jeden jest właśnie moją więzienną celą. I prawdopodobnie tędy można wydostać się z tych podziemi — pomyślała, zbliżając się prawie bezwiednie w stronę schodków, których pierwszy stopień był zasłany czerwonym chodnikiem, spływającym na podłogę przedstonka.

Serce dziewczyny poczęło uderzać coraz gwałtowniej. Zdawało jej się, że skoro potrafiła swobodnie opuścić swoją celkę i niezauważona przez nikogo dostać się aż tutaj, to prawdopodobnie nie napotka już w dalszej drodze na poważniejsze przeszkody. Ta myśl odbierała jej już ostatecznie panowanie nad sobą. W swej naiwności widziała się wolną, daleko poza ponurymi ścianami swego więzienia.

— Byleby tylko dostać się na te schody — myślała. — Dobrze, że leży tam dość gruby chodnik, który słumi odgłosy moich stąpania... Jeszcze... jeszcze... — przewycięła bezwład, który ciężarem ołowiu unieruchomił stopy. Dziewczyna była niemal pewna, że droga do wolności stoi otworem, a tylko ona nie jest zdolną przemierzyć krokami tę niewielką przestrzeń.

Z nadludzkim wysiłkiem, obciążając pot, zraszając jej skronie, postąpiła jeszcze dwa kroki naprzód i stanęła na owym bordowym chodniku, spływającym z pierwszego stopnia schodów.

Zaledwie jednak postawiła stopę, rozległ się gdzieś w przeciwnym końcu długiego korytarza przeraźliwy krzyk dzwonka.

Jadwiga zdębiała. Serce zamarło w niej z trwogi, a członki odmówiły wszelkiego posłuszeństwa. Napróżno rozsądek starał się jakimś przeraźliwym wewnętrznym krzykiem wytrącić ją z osłupienia. Nie mogła się poruszyć i z bierną rezygnacją czekała dalszej kolei wypadków. Była zbyt inteli-

gentną i spostrzegawczą, aby się nie domyślać, że stanawszy na zaświecającym podłogę chodniku włączyła ukryty tam kontakt, co spowodowało uruchomienie dzwonka alarmowego. Zresztą słyszała trzask otwieranych w pośpiechu drzwi i szybki, donośny tupot nóg nadbiegającego człowieka. Oprzytomniała dopiero wtedy, kiedy przed nią ukazał się zadyszany, zmieniony na twarzy i wściekły Rachmil Guterman.

Rozumieli się obydwójce; on, że dziewczyna uplanowała potajemną ucieczkę, a ona, że nic dobrego nie czeka jej teraz ze strony tego potwornego zbira.

Jakiś czas w milczeniu mierzyli się spojrzaniem, aż wreszcie Guterman, opanowawszy nadmiar wściekłości, zbliżył się do Próchnickiej i chwycił ją za rękę szarpnął brutalnie w stronę korytarza.

— Tam, psia krew! — wycharczał ciągnąc bezwładną niemal dziewczynę. — Tam... zmię... gadzino podła... — syczał przez zaciśnięte zęby. Dowiół ją wreszcie do przeznaczony dla niej celi i wyczerpaną porzucił na podłodze.

Jadwiga była zbyt wyczerpana, aby w jakikolwiek sposób przeciwstawić się swemu groźnemu prześladowcy. Uczucia gniewu, bólu i nienawiści zbyt silnie i gwałtownie wezbrały w jej sercu, aby mogła wyładować je w jakikolwiek sposób. Czuła się zresztą bezsilną wobec przemocy okrutnego zbira.

Natomiast Rachmil, ośmielony jej biernością, poczęł w najwyszukiwszy sposób natrzącać się z nieszczęścia zropzczonej dziewczyny.

— Nie udało się, panno Jadwigo... he, he, he... A serduszko tak bardzo wyrwa się do ukochanego... — drwił wykrzywiając twarz w szyderczym uśmiechu. — Ale nie martw się nic, moja gołąbko... Rachmil wyszuka ci chłopczyka, który utuli tęsknotę za matym i obdarzy cię pieszczołami, o jakich nigdy nie śniłaś... he, he, he... — rechotał błyskając białkami wyłupiastych oczu.

— Ale Jadwiga dość miała już tych nieludzkich naigrzań. Podniosła się z podłogi i dysząc ciężko stanęła na przeciw swojego prześladowcy.

— Ty zbirze! — rzuciła mu w twarz.

Oblicze Gutermana spochmurniało. Nie tyle zabolęła go sama obelga, ile hardość tej dumnej kobiety, która nawet w obliczu grożącego jej niebezpieczeństwa potrafiła zachować swą kobiecą godność. A przecież największym pragnieniem Gutermana było przełamać ten upór i widzieć ją bezsilną, sponiewieraną i rzuconą na pastwę jego niskich instynktów.

— Milcz! — krzyknął zaciskając kurczowo pięści.

— Ty zbirze... — powtórzyła Jadwiga, obserwując z pewnego rodzaju satysfakcją, jak wielkie wrażenie jej słowa sprawiają na Gutermanie.

Ale Próchnicka przeliczyła się sądząc, że jak dotąd, tak i tym razem potrafi swą wyniosłą powagą zapanować nad tą bestią w ludzkim ciele. Wściekłość, jaka opanowała Gutermana, była zbyt wielką, aby rozsądek był zdolnym wziąć nad nią górę.

— Milcz! — powtórzył i w przystępie szalonej pasji wymierzył dziewczynie policzek.

Jadwiga zachwiała się i upadła na podłogę. Rachmil zapamiętał się we wściekłości. Rycząc jak zwierzę rzucił się na bezbronną ofiarę i poczęł w zapamiętaniu katować ją bezlitośnie. Straszne, piekące razy posypały się na ciało dziewczyny, a mimo to ani jeden najmniejszy jęk nie wydobył się z pierśi katowanej ofiary. Jadwiga zacięła się w swym bólu, a jedynym jej pragnieniem było w tej chwili przetrwać tę straszną udrękę i nie okazać zbrodniarzowi, jak bardzo cierpi. Zresztą nie potrzebowała zbyt długo panować nad przenikającym ją bólem, bowiem jedno z silniejszych uderzeń Gutermana, wymierzone w okolice skroni, pozbawiło ją momentalnie świadomo-

ści. Próchnicka znieruchomiała, jakby zastęglą w nieludzkim cierpieniu, a zbior, nasyciwszy swe zwyrodniałe instynkty, szybko opuścił celkę zmaltretowanej ofiary. Tym razem jednak nie zapomniał zamknąć starannie drzwi za sobą.

Jadwiga ocknęła się w pół godziny po wyjściu Gutermana. W głowie czuła piekielny zamęt i myśli rwaly jej się na strzępy. Z trudem uniosła się z podłogi i zwała się na łóżko jak kłoda. Szeroko otwartymi oczyma patrzyła bezmyślnie w niski sufit swego więzienia. Po tym, co zaszło, była już tylko ruiną moralną człowieka. Bowiem dopiero teraz, doświadczona tak nieludzko, dostrzegła granicę podłości, do jakiej może być zdolnym człowiek. Ta straszna prawda była tak przerażającą w swojej nagości, że Jadwiga zatracala nie tylko wiarę w istnienie dobra, ale poczęło jej się wydawać, że tak być musi i ona na to nic nie poradzi. Czuła się jak podcięty kwiat, który po to rozkwitnął i rozchylił swe śnieżno-białe niewinne płatki, aby za chwilę leć w błocie potwornego występku i zbrodni. Nie miała już żadnych pragnień. Resztki pieczołowicie chronionej na dnie serca nadziei rozwały się w otaczającej ją pustce, groźnej i przejmującej. Dziewczyna dziwiła się tylko, że jeszcze żyje i nawet do Rachmila czuła żal, ale nie za te katusze, lecz, że pozostawił ją przy życiu, skoro mógł przeciąć na zawsze kres jej ziemskiej tulaczki cierniową drogą, po jakiej iść jej wypadło z woli zawistnego losu.

I kto wie, czy gdyby nie gorąca wiara w Boga, dziewczyna nie targnęłaby się na swoje życie, byleby tylko raz na zawsze odwrócić przeraźliwy spojrzanie od tego podłego świata, który widziała teraz w najczarniejszych kolorach. W sercu nie czuła nienawiści ni żalu do nikogo. — Tak widocznie być musi i nic na to nie poradzę — szepnęła z rezygnacją.

Dziewczyna z trudem uniosła obolałe dłonie do oczu i zakała bezgłośnie.

— Ustuchaj mnie, Rachmilu, bo dobrze ci radzę — mówiła Krygierowa do Gutermana. — Ja znam się na kobietach i dlatego przestrzegam cię, że o, co zamierzasz z nią uczynić, może tylko skończyć się dla nas tragicznie. Czyż nie lepiej będzie pozbyć się dziewczyny natychmiast?... — przekonawła go. — Stary Wajnyrb zapłaci ci za nią dobrze, a z jego rąk nie wymknie się dotąd żadna ofiara; możesz więc być pewnym, że spotka ją taki los, jaki jej przeznaczyłeś.

— Nie, moja ciociu — sprzeciwił się Guterman. — Mnie nie chodzi w tym wypadku o pieniądze. Nie zadowolę mnie sama tylko świadomość, że Próchnicką spotkało to, co jej przeznaczyłem; ja chcę patrzeć na jej poniżenie, na jej hańbę i być bezpośrednim sprawcą jej nieszczęścia...

— Za bardzo się uwziąłeś — przerwała mu kobieta. — Cóż ona ci takiego zawiła?

— Ona?... nic. Zawinił natomiast tamten — zgrzytnął zębami — jej kochanek, którego na razie nie może osiągnąć moja zemsta, a przynajmniej taka, o jakiej marzę. Mógłbym go zabić, zniszczyć, ale to mi nie da pełni zadowolenia. Mnie chodzi nie o jego czyste fizyczne cierpienie, ale o duchowe katusze. I dlatego właśnie uprowadziłem Próchnicką, aby mu ją zwrócić upadłą, shańbioną, odartą z jej nieprzeciętnej dziewczęcej urody. I dlatego, jak widzisz, nie mogę jej się pozbyć nawet za największą cenę, jaką zaoferowałby ten twój odbiorca.

— Rozumiem cię — powiedziała stara — ale obawiam się, abyś zaślepiony chęcią zemsty nie zginał sam od ukutej przez siebie broni. W dodatku chodzi mi o ten interes... — skrzywiła się.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przez srebrny pantofelek do serca

Oczarowany lord dostał „kosza” a jednak wszystko skończyło się dobrze

Gdy lord Archibald S. Stanley, jeden z najbogatszych kawalerów w Afryce Południowej, stąpił po schodach „Grand Hotelu” w Durbanie, usłyszał szelest sukni damskiej. Obejrzał się, ale zobaczył jednak już tylko srebrny pantofelek, w którym tkwiła zachwycająca nóżka kobieca.

Pantofelek oczarował lorda Stanley'a, który powziął błyskawicznie postanowienie, że musi poznać właścicielkę srebrnego trzewiczka.

W godzinę później lord oglądał w kwiatarni kosze ze wspaniałymi różami. Wezwał swego kamerdynera Woolhopa, który tymczasem stwierdził, jak się nazywa właścicielka srebrnego pantofelka, i wręczył mu najpiękniejszy kosz kwiatów z poleceniem, że musi go zanieść damie i oddać do jej rącek własnych.

Kamerdyner uklonił się głęboko i poszedł spełnić miłe życzenie pana. Nie trudził się zbyt, gdyż musiał zanieść kosz na to samo piętro, na którym mieszkał lord. Po kilku minutach jednak służa wrócił, jak niepyszny, wraz z koszem i zameldował, że

dama komunikuje lordowi, że nie przyjmie żadnych prezentów,

nawet kwiatów, od nieznanego pana. Lord Stanley dostał po raz pierwszy w życiu „kosza” od kobiety...

„Miss Barbara Botha z Ladysmith!” szeptał do siebie lord i wydobyl fotografie, wyobrażającą piękną 20-letnią panią, siedzącą przy sterze motorówki. Panna Botha mianowicie zdobyła na regatach pierwszą nagrodę. Nagle oczy lorda zabłysły. Przypomniał sobie o otrzymanym w tych dniach zaproszeniu na pewną uroczystość, urządzaną nad brzegiem morza.

W ciągu kilkunastu sekund powziął dowiecny plan.

Panna Barbara była zaniepokojona. Wieczorem urządzono rewie motorówek, przybranych kwiatami, a ona, wnuczka słynnego generała Burów, chciała w niej wziąć udział. Tymczasem sternik motorówki nie zgłaszał się. Wtem, gdy panią nie wiedziała już, co począć, gdy było stanowczo za późno na odmówienie udziału w korsie kwiatowym, sternik zatelefonował jej, że czuje się chory i że posyła swego przyjaciela w charakterze zastępcy.

Piękna panna znalazła w motorówce młodego Anglika, zajętego pilnie ozdabianiem kwiatami jej łodzi. Zdziwiła się przyjemnie, ujrawszy jego elegancką postać, to też w wymienionym humorze udała się na przejażdżkę próbna. Młody Anglik, jak się okazało,

był nie tylko dobrym sternikiem, lecz i doskonałym kompanem.

„Czy zdobędziemy nagrodę?” pytała miss Barbara, gdy ich motorówka płynęła wieczorem wzdłuż wybrzeża, w potokach oślepiających światel olbrzymich reflektorów.

„Ależ oczywiście! Przecież łódka nasza jest najpiękniejsza ze wszystkich i wiezie najpiękniejszą kobietę”.

„Panie Stanhope, nie wiedziałam, że jest pan takim wersalczykiem” odpowiedziała miss Barbara z uśmiechem.

Stanhope, a właściwie lord Stanley uśmiechnął się również i podał pannie Barbarze Botha piękną, ciemno-czerwoną różę, ze słowami:

„Chyba mi pani nie da kosza?”

„Z jakiej racji miałabym panu dać kosza?” zagadnęła zdziwiona panna Barbara.

„Bo znam pewnego pana, który dostał od pani kosza!” odpowiedział lord Stanley, chwytając nagle panią za rączkę i wy-

ciskając na niej delikatny, lecz mocny pocałunek. Dodał przy tym natychmiast:

„Niech wreszcie będzie wolno winowajcy powiedzieć właściwe nazwisko! Jestem lord Stanley, którego oczarował srebrny pantofelek pani!”

Panna Barbara Botha zdobyła na kor-

sie pierwszą nagrodę głównie dlatego, że

lord Stanley wykupił prawie wszystkie karty do głosowania,

na których powypisywał jej nazwisko. Ponadto zdobyła młodego, pięknego i bogatego męża.

Wkrótce po tym wydarzeniu kamerdyner Woolhope, który niedawno odniósł swemu panu z powrotem kosz kwiatów od ślicznej pani, pakował teraz kufry lorda przed podróżą poślubną z takim wyrazem twarzy, jak gdyby przez całe życie nie robił nic innego...

Krew w żyłach mrozący wypadek w cyrku

Tygrysy bengalskie rzuciły się na swego pogromcę, dotkliwie go kalecząc

W tych dniach wydarzył się w czasie przedstawienia w Cirque d'Hiver (Cyrku Zimowym) w Paryżu mrozący krew w

żyłach wypadek. Podczas produkcji z dzikimi zwierzętami, dwa ogromne tygrysy bengalskie rzuciły się na pogromcę i

poraniły go w tak okropny sposób, że tylko z trudem zdołał on uciec śmierci.

W szpitalu odwiedził ofiarę tygrysów wysłannik dziennika „Petit-Soir”, któremu ranny opowiedział o przebiegu całej katastrofy.

W czasie swojej długoletniej kariery pogromcy, tresował on wszystkie prawie gatunki dzikich zwierząt.

Pupilem jego był nawet największy tygrys świata,

który tak przywiązał się do swego pogromcy, że gdy sprzedano tygrysa do innego cyrku, z wściekłości pożarł dwóch swych właścicieli. Tygrysy — zdaniem pogromcy — posiadają dużą dozę rozsądku,

są podstępne i krwiożercze,

a przy tym bardzo spostrzegawcze. Każda rzecz, która się porusza, wzbudza ich ciekawość. Są one niebezpieczne dla pogromcy, gdyż zauważają każdy jego błąd.

Nawet najlepiej traktowane przez pogromcę zwierzęta są niebezpieczne. Tak było też z jego ulubioną tygrysią, która mruczała z radości, gdy wchodził do jej klatki, a przy pierwszej okazji, gdy poślizgnęła mu się noga,

rzuciła się na niego i wbiła mu pazury w udo,

dając tym hasło reszcie towarzyszy swoich, które za jej przykładem napadły na pogromcę. Najmądrzejszy i największy z nich, tygrys bengalski podszedł do niego od tyłu, by dobrać mu się do gardła. W najwyższym paroksyzmie strachu i nadludzkim wysiłkiem

trzasnął go napadnięty pięścią w pysk.

Nastąpiły sekundy oczekiwania, które rannemu zdały się latami. Potem jakby już z daleka usłyszał krzyki ludzi i ujrzał niby przez mgłę panikę. Miał wrażenie, że nastąpił już koniec i że nadchodzi już śmierć.

Na całym ciele miał on jedną ranę

i nogi były formalnie poszarpane, a brzuch i głowa zalane krwią. Położono go na materacach i polewano utlenioną wodą. I mimo, że wszyscy uznali go za straconego, znajduje się on już dzisiaj na drodze do zdrowia.

Zna się na ludziach

— Mój panie, patrzysz na mnie jak na głupca.

— O przeciwnie, podziwiam pańską zdolność odgadywania myśli.



Przez rękę posągu Bogini Wolności, stojącego u wejścia do Nowego Jorku można wejść do pochodni, skąd rozciąga się wspaniały widok na miasto niebotyków i okolicę.

„Zawracała głowy cudzym mężom”

Niezwykła sprawa żon robotników fabryki przeciwko młodej i ładnej laborantce

Warszawa (tel. wł.) Za sprzysiężenie żon robotników fabryki w Ożarowie

przeciwko młodej i przystojnej laborantce, posądzonej o balamucenie mężów — rozegrał się ciekawy proces w sądzie grodzkim. Powszechna fama głosiła, że laborantka uwodzi żonaty ludzi, pozostaje z nimi wieczorami w fabryce, a nawet ktoś kiedyś podejrzwał laborantkę na kolanach u pewnego majstra. To też nie oszczędzano dziewczyny, wytykając ją palcami i mówiąc wprost:

— Oto ta, która tłucze się z chłopakami.

Laborantka zaskarżyła trzy żony robotników o obrazę i obelgi. Na rozprawie było wesołe widowisko, gdy oskarżone gwałtownie wycofały się, mówiąc, że powtarzały tylko to, co same słyszały.

Natomiast świadkowie, którym nie groziło, dawali folę językom. Opowiadali, że w domach owych oskarżonych niewiast oddawna powstają kłótnie o laborantkę. Żony wyrzucają mężom, że wydają pieniądze na zabawę z uwodzicielką, gdy ich dzieci cierpią głód. Kiedyś nawet żony robotników wyległy pod fabrykę z formalnym żądaniem:

— Niech się odczepi od naszych mężów.

Sędzia zapytywał, czy chodziło o plotki, czy też istotnie laborantka była kochanką robotników.

Jedna z żon odparła na to:

— E, kochanką nie była, ale głowy im zawracała i słyszałam, że jeden nawet chciał się przez nią z żoną rozwieść.

W sporze niewiast zarząd fabryki zajął obojętne stanowisko, a przedstawiciel dyrekcji oświadczył, że laborantka jest



Uroczą gwiazdą filmową Claudette Colbert

wzorową pracownicą i dlatego, pomimo różnych plotek, nie będzie wydalona.

Ciekawe jest, że gdy żony robotników procesowały się, mężowie ich nie brali w tym udziału i żaden z nich nie stanął w roli świadka, a gdy zapadł wyrok, skazujący wszystkie trzy żony na kary pieniężne i aresztu, mężowie kategorycznie oświadczyli, że nie dadzą ani grosza na apelację w tej sprawie.

Oskarżone przyjęły wyrok z zawziętością. W korytarzu sądu wykrzykiwały one, że choćby nie wiem co nastąpiło, nie zapłacą ani grosza za tę „lafiryndę”.

Skazujący wyrok sądu nastąpił wobec bezpodstawnych plotek i niczym niepotwierdzonych podejrzeń, głównie wskutek tego, iż robotnicy, z którymi laborantka rzekomo miała prowadzić flirt, nabrali wódw do ust.



NOWE „HULAJ - NOGI”

Na plażach kalifornijskich pojawiły się najnowsze rowery bez kół zębatach i bez pedałów. Rowery te, odmiana starej „hulaj - nogi” — są bardzo popularne wśród pici pięknej. Pęd uzyskuje się przez pochylanie ciała naprzód i wstecz.